Nr. 46. — We Lwowie 10. listopada 1905.

# „ROLNIKA"

## okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

**CENA OGŁOSZEŃ:** 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

**Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".**

## ODDZIAŁ HANDLOWY

Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego

**we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3.**

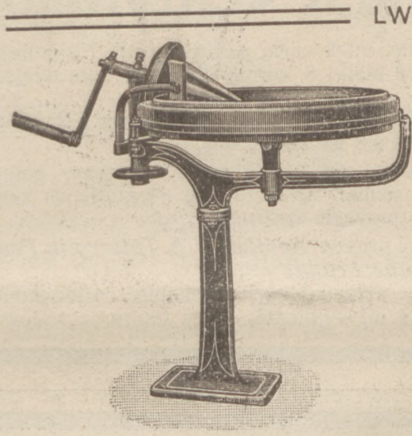
Pośredniczy w zakupnie **wszelkich nawozów sztucznych** maszyn, narzędzi rolniczych i nasion. Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki rozdziela się pomiędzy odbiorców.

KATALOGI PRZESYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

## BURMEISTER i WAIN TOWARZYSTWO AKCYJNE DLA BUDOWY MASZYN i OKRĘTÓW.

**FILIA BIURA TECHNICZNO-MLECZARSKIEGO przy c. k. Galicyjskiem Towarzystwie Gospodarskiem**

LWÓW — ULICA KAROLA LUDWIKA, LICZBA 3.



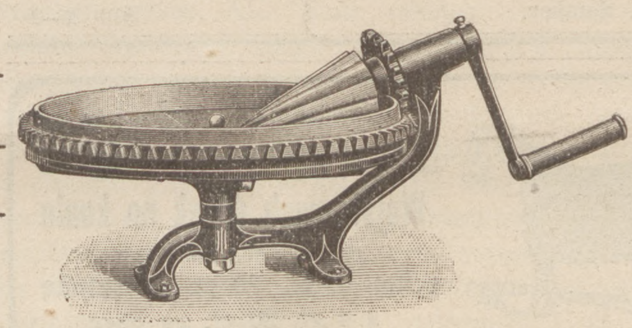
**Wygniatacze „PERFECT" ręczne i motorowe.**

STÓŁ Z POCHYŁOŚCIĄ DO ŚRODKA.

Łatwe do czyszczenia. ----

Łatwo rozbieralne. ---------

Praktyczne w pracy. ------



| Nr. | 0 | 1 | 2 | 3 | |
|---|---|---|---|---|---|
| Średnica stołu | 500 | 600 | 800 | 1.000 | milimetrów. |

**Ponieważ zaangażowaliśmy odpowiednie siły techniczne, podejmujemy się więc kompletnej budowy mleczarń w całości, z kompletnem urządzeniem. Specyalne tafle do ścian, okna, szyby, posadzki, kanalizacye, rurociągi, wentylatory, i t. p. — Porady i informacye darmo.**

W przyjmowaniu zamówień i udzielaniu bliższych wyjaśnień pośredniczy również Oddział handlowy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.

82 37—52

Nr. 46. Lwów dnia 10. listopada 1905. Rok XXXVIII. Tom LXX.

# ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową: w Państwie Austryackiem: rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron. W Rosyi rocznie . 10 rubli sr. W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów. *Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Dr. JAN PAYGERT, Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: **Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń,** Lwów pasaż Hausmana 9. Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:



## W sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych i służby rolnej oraz leśnej.

**Referat wygłoszony przez posła dr. Kazimierza hr. Szeptyckiego, na posiedzeniu sekcyi ekonomicznej Tow. Gosp. w dniu 3-go listopada 1905.**

Na posiedzeniu Rady Ogólnej dnia 4-go marca 1905 zapadły między innemi następujące uchwały:

Na podstawie referatów p. Aleksanra Pragłowskiego (Oddział przemyski) i dr. Mikołaja Krzysztofowicza: (Oddział pokucki.)

1. Rada Ogólna uznaje, iż ubezpieczenie służby i urzędników gospodarskich na wypadek niezdolności do pracy i na starość, jest postulatem dyktowanym zdrową polityką socyalną i względami sprawiedliwości;

2. Rada Ogólna poleca Komitetowi, aby czuwał nad tem, iżby ustawodawcze przeprowadzenie tej sprawy miało na względzie ciężkie położenie rolnictwa naszego i było zgodne z interesami i odrębnymi warunkami kraju;

3. Rada Ogólna poleca Komitetowi wpleść w uchwalone przepisy projektu ustawy paragrafy, któreby obawą częściowej utraty nagromadzonych przez służbę praw do zaopatrzenia, wiązały tę służbę do pozostawania u tego samego służbodawcy;

4. Komitet zechce czuwać nad tem, aby w razie przyjścia do skutku ustawy o ubezpieczeniu i zaopatrzeniu na starość służby urzędników rolniczych, zarząd główny tej instytucyi nie był scentralizowany w Wiedniu, ale poruczony pokrewnym instytucyom w poszczególnych krajach koronnych, a w Galicyi Towarzystwu Wzajemnej Pomocy urzędników prywatnych. (Poprawka p. Adama Ożarowskiego).

W załatwieniu tych wyż wymienonych uchwał powziętych przez XL. Radę Ogólną — musi Komitet osobno traktować każdą z tych dwóch kategoryj ubezpieczeń — a to z tego powodu, że co do urzędników prywatnych jest już nietylko przedłożenie rządowe, ale i elaborat komisyi socyalno-politycznej Rady Państa, który to elaborat może już w najbliższej sesyi przyjdzie przed plenum Izby; zaś co do służby, ubezpieczenie jej jest przewidziane dopiero w studyach przedwstępnych, które rząd dla zbadania opinii opublikował, których atoli jeszcze nie sformułował w przedłożenia ustawowe i do Izby nie wniósł.

### I. Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

Pierwotny projekt rządowy i jeden z projektów Dra Foita, który Dr. Krzysztofowicz wziął za podstawę swego referatu — grzeszyły z jednej strony brakiem określonej granicy, kosztów i przypuszczalnie wysokimi ciężarami — z drugiej zupełnie scentralizowaną organizacyą.

Daleko bliżej życzeń wyrażonych w uchwałach XL. Rady Ogólnej, jest w październiku b. r. przez Komisyę socylną przyjęty projekt, wypracowany poprzednio w subkomitecie po długich pertraktacyach kompromisowych.

Najprzód uwzględnia on możność finansową służbodawców przez to, że zamiast dodatkowego rozkładu rocznego, który obok premii miał tylko służbodawcę obciążać bez maksymalnego ograniczenia (względnie do wysokości 2 krotnej premii według projektu Dra Foita) — teraźniejszy projekt opiera koszta ubezpieczenia tylko na stałej premii opłacanej w $^2/_3$ przez służbodawcę, w $^1/_3$ przez ubezpieczonego

Premie te wynoszą:

| w klasie płacy | K. | rocznie razem K. | z tego służbodawca K. |
|---|---|---|---|
| „ I. | „ 600—900 | „ „ 72 | „ „ 48 „ |
| „ II. | „ 900—1200 | „ „ 108 | „ „ 72 „ |
| „ III. | „ 1200—1800 | „ „ 144 | „ „ 96 „ |
| „ IV. | „ 1800—2400 | „ „ 216 | „ „ 144 „ |
| „ V. | „ 2400—3000 | „ „ 288 | „ „ 192 „ |
| „ VI. | „ wyżej 3000 | „ „ 360 | „ „ 240 „ |

Zaś ubezpieczona renta wynosi dla każdej s tych klas płacy:

| | po 10 latach należenia, | po 40 latach należ. |
|---|---|---|
| w klasie I. | 180 kor. | 450 kor. |
| „ „ II. | 270 „ | 675 „ |
| „ „ III. | 360 „ | 900 „ |
| „ „ IV. | 540 „ | 1350 „ |
| „ „ V. | 720 „ | 1800 „ |
| „ „ VI. | 900 „ | 2250 „ |

oprócz tego 50% renty wdowie, zasiłki na wychowanie sierót i jednorazowe odprawy.

Że premie powyższe wystarczą, gwarancya główna nie tak w obliczeniach statystycznych leży, bo tym często nie można ufać, raczej w tem, że obietnice o wiele są skromniejsze — i że według stawu usypano groblę, to zaś znowu było tem konieczniejsze, że rząd bezwzględnie niechciał państwa z tego tytułu finansowo angażować.

Renta inwalidy może być według najnowszego projektu z reguły płacona dopiero po 10 latach należenia do zakładu, i po tych 10 latach wynosi tylko 40% renty najwyższej, a od 11-go do 40-go roku przyrasta rocznie 2%. Poprzednie zaś projekta już po 5 latach przyznawały pełną rentę bez względu na ilość wypłaconych premii — ryzyko deficytu było tam więc ogromne.

Pod względem kosztów jest więc teraźniejszy projekt komisyi zupełnie do przyjęcia.

Co do organizacyi kompromis zawarty w subkomitecie — a przyjęty przez komisyę socyalną i rząd — polega na obraniu pośredniej drogi między pierwotną propozycyą rządową (jeden zakład w Wiedniu, w którym wszystko scentralizowano, a obok niego tylko reprezentacye powiatowe) — a pierwotnem dążeniem naszem (zupełnie odrębne nawzajem niezależne od siebie, zakłady krajowe).

Najnowszy projekt stwarza obok centralnego zakładu w Wiedniu, także zakłady krajowe o szerokim w ustawie określonym zakresie działania. Zakład centralny ma mieć kontrolę nad działalnością zakładów krajowych, a do jego właściwej kompetencyi należy, to co konieczne do jedno-

## Listy z podróży.

Napisał MARYAN JĘDRZEJOWICZ.

XII.

*Damaszek, 18-go kwietnia.*

Przy dzisiejszem ułatwieniu komunikacyi (kolej z Jaffy), nieznacznych kosztach podróży, mało kto nie był już w Jerozolimie. Tych, którzy się dopiero tam wybierają, przestrzedz muszę, że pierwsze wrażenie jakie odniosłem, ustąpiło potem miejsca pewnemu rodzajowi niesmaku, wywołanemu przez tutejsze religijne stosunki.

Dla mnie było to korzystnem, że dowiedziawszy się o mojem przybyciu, zaraz odszukał mnie zacny ksiądz dr. Trz. rodem z mej okolicy i ofiarował mi się za cicerona. Jest on tutaj dla studyów i naturalnie z każdym szczegółem doskonale obznajomiony.

Pierwszego dnia zwiedziliśmy bardzo miło i cicho kościół Grobu św., lecz już zaraz na drugi dzień byłem nieprzyjemnie dotknięty.

Jeszcze przed wschodem słońca poszedłem do kościoła, chcąc wysłuchać mszy św., którą raniutko dla nas ks. Trz. miał odprawić, gdyż później wszystkie godziny zajęte. Zastałem kościół zamknięty.

Po jakim kwadransie czekania, gdy kościół otworzono, wysypało się kilkaset obojga płci brudnych, obdartych moskiewskich pielgrzymów z niechlujną pościelą i wiktuałami. Kłócąc się i chandrycząc, opłacali oni stróżowi nocleg spędzony w kościele.

Stróże ci, to Machometanie, dodani przez rząd turecki do pilnowania, by kto z chrześcijan czegoś z kościoła nie ukradł.

Jeżeli już samo robienie oberży z kościoła jest obrzydliwe, to tem wstrętniejsze jest frymarczenie miejscem św. przez Mahometan. Kupczenie świętemi rzeczami spotyka się tu niestety na każdym kroku i to nietylko przez innowierców.

Przy tem ciągłe niesnaski (raz nawet shyzmatycy znieważyli czynnie Franciszkanów) powodują, iż prawie wszystkie kościoły i kaplice wyglądają opuszczone i zaniedbane. Jedni nie chcą restaurować a drugim na to nie pozwalają.

Wyjątek stanowi podziemna kaplica Matki Boskiej, którą zwiedzałem w Betlejem. Jest prześliczna, czyściutka, należy wyłącznie do katolickiego kościoła. A i tu gwizdało dwóch żołdaków tureckich, którzy dopiero po ostrem skarceniu umilkli.

Bardzo dodatnio pod każdym względem przedstawia się w Jerozolimie nowy klasztor i kościółek *de soeurs reparatrices.* Kościółek nieduży, cały z białego marmuru, jakby z koronek zrobiony. Do tego dostraja się doskonale strój sióstr zakonnych, biały z niebieskiem. Zajmują się one wychowaniem dzieci i bardzo są cenione. U nich nabyłem wszystkie pamiątki święte przeznaczone dla znajomych.

Wszyscy pielgrzymi tem chętniej tam się w nie zaopatrują, że dochód z tego przeznaczony na dobroczynny cel.

Zimna słota zatrzymała nas w Jerozolimie dni kilka, więc mieliśmy dosyć czasu, aby wszytko dokładnie obejrzeć.

litego sfinansowania akcyi ubezpieczeniowej, a przez to do ewentualnego wyrównywania salda pomiędzy poszczególnymi krajami.

Do zakładaków krajowych należy przypisywanie i ściąganie premii, przyznawanie, odmawianie lub odbieranie rent i tychże wypłata, orzekanie o sposobie trwałej lokacyi 3/4 zebranych kapitałów, uchwalanie swego regulaminu, kreowanie lokalnych zastępstw itd. wreszcie sądownictwo polubowne.

Nadto dopuszczalne jest ubezpieczać swych urzędników w t. zw. zakładach zastępczych. Nasze Towarzystwo Urzędników prywatnych mogłoby być uznanem przez ministerstwo, jako taki zakład zastępczy, albo przekształcić się w zakład krajowy.

Organizacya taka, jak powyż naszkicowana nie odpowiada dosłownie życzeniom wyrażonym w uchwale ad 4. powziętej przez XL. Radę Ogólną.

Ustępstwo to jednakowoż zostało zrobione przez zastępców naszych w komisyi, ażeby umożliwić w ogóle przyjście do skutku ustawy ubezpieczającej naszych oficyalistów. Położenie bowiem było takie, że rząd już nie dla zachcianek centralistycznych, jak przy swym pierwszym projekcie, lecz dla realnych i poważnych trudności asekuracyjno-technicznych absolutnie wzbraniał się na zupełne rozdzielenie tej akcyi ubezpieczeniowej według krajów, tj. na stworzenie zupełnie niezawisłych zakładów krajowych.

Bezwzględne więc postawienie kwestyi byłoby najprawdopodobniej przedłożenie pogrzebało, i wywołało w następstwie socyalnie bardzo szkodliwy ferment niezadowolenia wśród urzędników prywatnych, karmionych już od tylu lat obietnicami przedłożenia.

Drugą ewentualnością również możliwą, ze względu na wielką ilość stronnictw skłaniających się ku jednolitej organizacyi, byłoby to, że w Izbie mógłby przejść projekt rzeczywiście w Wiedniu wszystko centralizujący.

Po tem przedstawieniu rzeczy stawiam jako referent następujące wnioski:

*1. Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego uważa ze względów sprawiedliwości i zdrowej polityki socyalnej, przyjście do skutku ustawy ubezpieczającej urzędników prywatnych za bardzo pożądane.*

*2. Komitet stoi w zasadzie na stanowisku, że organizacya tego ubezpieczenia powinna być o ile możności krajowa — gdyby jednakowoż przeprowadzenie bezwzględne tej zasady miało napotkać na takie trudności, że wskutek nich ustawa ta wogóle do skutku przyjść by nie mogła. Komitet w takim razie oświadcza się za najnowszym projektem komisyi socyalnej, który przynajmniej w pewnej mierze uwzględnia odrębne warunki krajów, zapewniając krajowym zakładom dość szeroki sakres działania.*

*3. Komitet postanawia, tę uchwałę swoją przesłać do Koła polskiego w Wiedniu, wraz z prośbą, ażeby Koło zechciało dołożyć starań, by ustawa pensyjna jeszcze przed*

---

Święta 25-go i 26-go jeszcze tu spędziliśmy.

Dnia 27-go marca puszczamy się na dalszą wyprawę. Podczas całego pobytu zakupiono tu dla Bośni tylko jednego skaro-gniadego ogiera, pięknego, rodowego; przód trochę za lekki i jedna noga trochę na zewnątrz postawiona. Zresztą nie doprowadzono żadnego konia, któryby się mógł był podobać.

Dłużej niż zwykle zabawiliśmy się, zanim wszystko było przyszykowane do dalszej jazdy. Selim nabył dwa nowe wierzchowce: jednego wziął dr. F. — drugiego Selim dla siebie. Z zasady konserwatysta, wybrałem sobie starego hreczkowatego ogiera, który doskonale dotąd nosił wagę dra F., a który, jako nie dość ładny, został przez niego dla nowego karego porzucony.

Te właśnie zmiany, dobieranie siodeł i popręgów, zabierały więcej czasu.

Odjazd nasz miał dużo widzów: pielgrzymi węgierscy, którzy już kilka dni temu przyjechali, nasi czcigodni gospodarze, ks. dr. Trz., wszyscy wyszli do bramy, aby nas pożegnać.

Pierwszy etap — Jeryho.

Z początku jedziemy skałami na dół i do góry, oglądając się ciągle na miasto, by je dobrze w pamięci zachować. Zaczynają się z boku spadziste ściany naturalne, a wyglądające, jakby były umyślnie murowane. W dole stoi klasztor w stylu renesansowym i szereg domków literalnie wykutych w kamieniu; jedyny dostęp, ścieżynka, tak niebezpiecznie się przedstawiająca i miejscami tak mało widoczna, iż zdaje się, że żywność mieszkańcom chyba orły donosić muszą.



ZAPTJE MONSSA NAD BRZEGAMI MORZA MARTWEGO.

*rozwiązaniem parlamentu na porządek dzienny obrad Izby weszła.*

### II. Ubezpieczenie sług.

Studya do powszechnego ubezpieczenia ogłoszone przez rząd przewidują z pomiędzy robotników rolnych i leśnych tylko ubezpieczenie czeladzi a to od niezdolności do pracy (renta inwalidy) i częściowe od choroby (wolne leki i opieka lekarska oraz ewentualnie koszta pogrzebu).

Ubezpieczenie od wypadków przy obsłudze wszystkich maszyn rolniczych, program powyższy pozostawia na boku, a to dlatego, że zamiast dotychczasowego ubezpieczenia kolektywnego, chce zaprowadzić ubezpieczenie indywidualne, zarazem przekazuje troskę o stworzeniu tego ubezpieczenia zawodowym stowarzyszeniom rolniczym. — Przemysł rolniczy lub leśny mają i dalej podlegać obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków.

W ogóle cała ta sprawa jest jeszcze na dalekim planie; ponieważ jednak ministerstwo na to ogłosiło ów program, ażeby poznać zapatrywanie szerokiego ogółu, powinien i Komitet po dokładnem przestudyowaniu memoryał odnośny wygotować i ministerstwu spraw wewnętrznych swoją opinię przesłać.

W myśl wygłoszonych w tej sprawie referatów na XL. Radzie Ogólnej i powziętych uchwał ad 3 i 4 jako referent stawiam wniosek:

*Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego uchwala, by także następujące postulata uchwalone zostały:*

*a) żeby w przyszłem przedłożeniu o ubezpieczeniu powszechnem — co do służby rolnej i leśnej uwzględniono moment dłuższej służby u tegoż samego służbodawcy — wszelako nie we formie zagrożenia częściowej utraty nagromadzonych przez sługę praw do zaopatrzenia w razie zmiany służby, lecz raczej we formie dodatkowych co roku wzrastających bonifikacyi za długoletnią służbę na tej samej posadzie;*

*b) żeby dla sług rolnych i leśnych, którzy po kilku latach występują zupełnie ze służby i na własnym gruncie osiadają, przewidziano we formie jednorazowej odprawy częściowej zwrot uiszczonych wkładek.*

*c) żeby dla służby rolnej i leśnej jednostką kalendarzową, dla obliczania zarobków, wkładek i rent nie był tydzień, co jest odpowiedniem tylko dla robotników fabrycznych, lecz miesiąc;*

*d) żeby organizacya kasy emerytalnej była krajową, a w każdym razie żeby w jak najszerszej mierze uwzględniała odrębne warunki poszczególnych krajów.*

Wprawdzie w „programie“ kasa emerytalna jest przewidziana jako instytucya państwowa, do czego państwo ma bezsprzeczne prawo, skoro do każdej renty obowiązuje się dopłacać zasiłek 90 K., obok innych pomniejszych udogodnień, które ma świadczyć — a w takim ra-

---

Teraz otwiera się widok na płaszczyznę z rzeczką, dopływającą do Jordanu.... miasto Jeryho, morze Martwe w oddali.

Otaczające skały w cudownem oświetleniu z jednej strony zupełnie niebieskie, z drugiej zielone, całość tak fantastycznie piękna, iż gdyby to było na płótnie oddane, człowiek posądziłby malarza o przesadę w grze barw.

Na dole, na drodze, czarna smuga wije się jak wąż olbrzymi. To shyzmatyccy pielgrzymi, 700 ludzi przeszło, dążących do Jordanu.

Droga stroma. Kazaliśmy konie naprzód poprowadzić a sami usiedliśmy na chwilę, bo żal nam było ruszyć się z tego miejsca.

Wszak z sąsiedniej góry tym widokiem szatan Pana Jezusa kusił.

Jeryho samo nie przedstawia nic, coby zająć mogło. Tak zwane róże jeryhońskie odznaczają się tem, że nie są różami i nie rosną w Jeryho.

Spragnieni, (dzień był wyjątkowo gorący i szliśmy dużo pieszo,) po roztasowaniu się w namiotach, udaliśmy się w poszukiwanie orzeźwiających płynów do pobliskiego hotelu.

Piękna Greczynka o jasno blond włosach, czarnych brwiach i rzęsach a lazurowych oczach, pokrzepiła nas wodą Apolinaris i herbatą z pomarańczą. Dobrą francużyzną zabawiała nas, opowiadając wiele o stosunkach klimatycznych i różnych turystach, którzy się jej ciągle przed oczyma przewijali. Chciała nam użyczyć książek, podziękowaliśmy pięknie, bo primo szkoda tu czasu tracić na czytanie, secundo książki te były w języku nowogreckim, drukowane czcionkami starogreckiemi.

Wieczór dawaliśmy obiad dla dwóch pań, bardzo miłych Wiedenek. Wracały one od morza Martwego i niezmiernie się cieszyły, iż mogły do wspomnień swoich zaliczyć ten właśnie obiad, spożyty w ten sposób w namiotach, jak my to biedni wędrowni tułacze od kilku tygodni czynimy. Humory były doskonałe, może właśnie dla tego, iż wiedzieliśmy dobrze, iż od jutra przez dłuższy czas, znowu tylko jeden do drugiego Gieshüblera przypijać będziemy. Korzystaliśmy więc z ostatniej sposobności zabawienia się w towarzystwie piękniejszej połowy rodu ludzkiego.

Aby naszemu towarzystwu dać pojęcie o przyjemnościach, na których w monotonnych, bezksiężycowych, jeszcze dosyć długich wieczorach używać możemy, kazaliśmy naszemu nadwornemu fleciście Abu-Gresowi, wygrać cały repertuar piskliwo-tęsknych arabskich melodyi. Przez ten czas oświetlono pochodniami cały plac obozowy; eskortujący nas od Jerozolimy zaptie Mussa, najdorodniejszy człowiek na kuli ziemskiej, zorganizował taniec z mieczami, dobrawszy do tego najzwinniejszych mukarich.

Był to balet jedyny w swoim rodzaju: blask pochodni, często wskutek wiatru przygasających, olbrzymia postać Mussy, jego wąsy jak miotły, dzikie skoki tancerzy, błyskawice wywijanych z niesłychaną szybkością mieczów, przejmujące tony muzyki, głośne okrzyki mukarich.

Na twarzach pań malował się najprzód podziw, wywołany pięknością i zgrabnością naszych ludzi; ustąpił on jednak niezadługo miejsca lekkiemu drżeniu nerwowemu, które potęgowało się coraz bardziej podczas efektowniejszych momentów przedstawienia. Uspokoiły się dopiero gdyśmy je bez szwanku odprowadzili do hotelu.

zie trudno by dziś mojem zdaniem, uniknąć zakładu centralnego — ale co najmniej powinno się żądać:

*α) żeby i w tym zakładzie zarząd był złożony proporcyonalnie z reprezentantów poszczególnych krajów;*

*β) żeby jak najznaczniejszy zakres agend już w ustawie przydzielony został krajowym filiom tej kasy emerytalnej.*

* * *

Powyższy referat i wnioski stały się uchwałą na posiedzeniu Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego w dniu 4-go listopada 1905.

## Konkurs wiązałek i żniwiarek

**urządzony w lipcu 1905. r. w Tarnopolu przez Oddział tarnopolski c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.**

**(Napisał: Inżynier Tadeusz Michał Gołogurski.)**

(Ciąg dalszy.)

### II. Ocena żniwiarek.

Ta sama metoda oceny, którą stosowano do wiązałek, posłużyła także do przeprowadzenia klasyfikacyi żniwiarek. Wszystkie tedy uwagi, dotyczące metody, odnoszą się nie tylko do oceny maszyn samowiążących, lecz także i do klasyfikacyi żniwiarek z samoczynnem odkładaniem. Maszyn konkursowych było siedm:

| Licz. porządkowa | Nazwa maszyny | Fabryka | Zastępca |
|---|---|---|---|
| 1. | Simplex | Kanada (?) | Dom komis. Komornickiego we Lwowie. |
| 2. | Millenium | Warst. król. węg. kol. pństw. Budapeszt | Dom komis. Parnasa w Podwołoczyskach. |
| 3. | Progress | Walter A. Wood Hoosick Falls N. York | Clayton i Shuttleworth we Lwowie. |
| 4. | Herkules | Kullberg & Co Katerineholm Szwecya | Gal. c. k. Tow. Gosp. we Lwowie. |
| 5. | Ideal | Deering Harvester Co Chicago Il. | Syndyk. roln. w Krakowie. |
| 6. | Albion | Harrison, Mc. Gregor & Co Leigh, Lancashire | Clayton i Shuttleworth we Lwowie. |
| 7. | Daisy | McCormick Harwester Co Chicago Il. | Dom dla Ziemian we Lwowie. |

Schematy oceny sporządzone były analogicznie do schematów użytych przy wiązałkach. Zasadniczo bowiem musiało odpaść jedno tylko pytanie, dotyczące funkcyi wiązania, inne tylko w części zmieniły swe brzmienie, większość zaś pozostała niezmieniona. Stosownie do tego miała Komisya techniczna ocenić:

1) Łatwość smarowania (spółcz. ważn. 1),
2) Łatw. wym. części zużyt. (spółcz. ważn. 3),
3) Jakość i dobór materyałów (spółcz. ważn. 4),

---

Na drugi dzień rano przed wyjazdem, wstąpiły jeszcze do obozu, by do albumu podróżnego zdjąć fotografie namiotów, Mussy i tancerzy. Pożegnawszy się wesołem *„Auf-wiedersehen in Wien“*, rozjechaliśmy się w przeciwne strony: one z powrotem do Jerozolimy, my do morza martwego. Droga między piaskowe pagórki, niezliczona ilość ptactwa drapieżnego, z których ubiliśmy 2 wspaniałe kondory.

Moussa, w pojęciu arabskiem jeździec doskonały harcował dookoła na swoim dzielnym siwym arabczyku, wykonywał karabinem rozmaite ćwiczenia, ślicznie wyglądał w wzdętym wiatrem burnusie.

U brzegów jeziora ustawione z trzciny szałasy, kilku murzynów prowadzi garkuchnię, w której można dostać kwaśnego piwa i jaj na twardo, sprzedają także kawałeczki czarnego asfaltu i próżne blaszanki, w które turyści wodę nabierają.

Zastaliśmy już kilka osób powozami przybyłych.

Morze koloru srebrnego, gładkie jak zwierciadło. Woda pełna gęstych części składowych, jak sole, asfalt itd.; to też człowiek bez pływania, leżąc spokojnie na powierzchni utrzymać się może. (Próbował P. W.)

Cisza dokoła zupełna; zdala widne przy jednym brzegu nagie skały, całość przygniata dziwnem uczuciem martwoty. Otrząsamy się z mimowolnego przygnębienia, i kierujemy się, jadąc znowu dalej wśród piaszczystych pagórków, ku brzegom Jordanu.

Tam czekali na nas żandarmi, służba i śniadanie.

Rzeka Jordan ma brzegi płaskie, gęsto krzewami w rodzaju naszej wierzbiny obrośnięte; to stanowi przyjemny dla oka kontrast z piaszczystą okolicą, którąśmy tu przejechali.

Łódką, po stale brudnej i mętnej wodzie, dopływamy do miejsca, w którem, wedle podania, święty Jan ochrzcił Zbawiciela. Na brzegu kramy; znowu butelki kupione napełniamy wodą.

Po śniadaniu, podczas którego dokuczały nam moskity, jedziemy dalej lewym brzegiem Jordanu. Piaskowe skały, które widzimy po prawej strony, kształtami przypominają piramidy, przedziwnie w kilku kolorach oświetlone, urozmaicają drogę. Nad rzeką gdzieniegdzie drzewa, podobne do naszych topoli.

Na drugą stronę przejeżdżać trzeba przez most wąziutki, z dwóch stron zamknięty bramami, cały okratowany, na podobieństwo okien haremowych.

Z drugiej strony mostu dalej pustynia. Dopiero trzecia część drogi przed górami, na które z doliny, 400 metrów poniżej morza leżącej, mamy się później drapać, zielona — uprawna pszenicą i jęczmieniem.

Nocujemy u podnóża tych gór.

Wieczór śliczny; ciepło, spokojnie; dokoła wabią kuropatwy. Muły, jak gdyby nie zrobiły około 60 kilometrów, wesoło usposobione nadzieją zielonej paszy, do której cały dzień tęskniły. Gdy zdjęto z nich pakunki, kwiczą, zadzierają ogony, wyprawiają arcyzabawne harce i ani rusz nie dają się złapać. Osły, clowny całego towarzystwa, galopując dookoła, wierzgają, ryczą przeraźliwie, umykają w najbujniejszy łan zboża. Ostatecznie, jak zawsze tak i tu, ludzie biorą górę nad bezrozumnem stworzeniem. Powoli wszystko wraca do porządku; nadchodzi chwila upragnionego spoczynku.

Ciąg dalszy nastąpi.

4) Dokładność montowania (spółcz. ważn. 3),
5) Staranność wykonania (spółcz. ważn. 2),
6) Przypuszcz. trwał. maszyny (spółcz. ważn. 4),
7) Wielkość siły pociąg. (społcz. ważn. 7),
8) Ilość dziennej roboty (spółcz. ważn. 10).

Komisya rolnicza miała zbadać jak spełniają maszyny dwie główne powierzone sobie czynności i na podstawie dłuższej obserwacyi ocenić:

10) Jakość roboty przy cięciu (spółcz. ważn. 6),
11) Jakość roboty przy odkładaniu (spółczynnik ważności 5).

Obiedwie komisye razem połączone w „Komisyę mięszaną" miały ocenić:

12) Dowolność regulowania wysokości ścierni i nachylania przyrządu tnącego (spółcz. ważn. 4),
13) Łatw. wym. nożów (spółcz. ważn. 1),
14) Dowoln. regul. garści (społcz. ważn. 5),
15) Łatw. kierow. maszyną (spółcz. ważn. 5).

Wyniki z pomiarów i obliczeń zestawiono w tabeli Nr. III.

Wraz z ocenami sędziów i notatkami przez nich poczynionemi, posłużyły one do ostatecznej klasyfikacyi maszyn, uwidocznionej w tabeli IV.

Peszczególne właściwości maszyn zgrupowano w trzy oddziały zależnie od tego, czy dotyczyły one ustroju maszyny, czy potrzebnego natężenia siły, czy też wydatności roboty.

## A. Ustrój maszyny.

*a) Konstrukcya.*

*1. Dowolność regulowania wysokości ścierni i nachylenia przyrządu tnącego*

była u wszystkich badanych maszyn równie dobra, Wobec tego przyznano wszystkim równy stopień dobroci pod tym względem.

*2. Łatwość wymiany nożów*

oceniono według czasu, jakiego wymagały maszyny do wykonania tej czynności. Wedle obserwacyi potrzeba było 2 minut i 30 sekund przy maszynach „Millenium", „Progress" i „Ideal".

*3. Dowolność regulowania wielkości garści.*

Nie tylko obszerność regulacyi, lecz także i urządzenie jej wzięto tu pod uwagę. Stąd poszło, iż maszyny, posiadające pozornie jednaką możność regulowania (n. p. od 0 do 5) nie otrzymały tych samych stopni.

*4. Łatwość smarowania*

wszędzie była równie dobra. Jedynie maszyna „Millenium" z powodu braku ubezpieczeń przed zakurzeniem oliwiarek otrzymała stopień niższy.

*5. Łatwość wymiany części zużytych*

największą okazała się przy maszynie „Albion" i przy jej kopii „Simplexie".

*b) Wykonanie.*

Przy ocenie wykonania maszyn zbadali sędziowie — o ile to w krótkim stosunkowo czasie było możliwem — dobroć materyału i dobór jego, dokładność montowania, staranność wykonania i przypuszczalną trwałość maszyny. Najmniej pod tym względem odpowiada wymogom maszyna „Millenium" i to głównie z przyczyny mniej dbałego wykonania i dostosowania przeniesień.

Maszyna, posiadająca wadliwie zazębiające się koła, musi sprawiać niemiły hałas przy robocie i — co gorsza — musi zużywać się prędzej, jak maszyna o dobrze zastosowanych przeniesieniach. Po usunięciu tej wady, dobroć maszyny, i bez tego znaczna, niewątpliwie podnieść się musi.

Podobnie parę uwag możnaby wystosować do maszyny „Progress". Przy wielu swoich zaletach posiada ona niektóre przykre wady, jak słabo skonstruowany aparat do odkładania lub użycie miękkiego drzewa na skrzydła samograba.

Stół za słaby — to wada nie tylko „Progressu" — grzeszą tym brakiem i „Daisy" i „Ideal". Najpiękniejszy stół posiada „Millenium" i ten powinien być wzorem.

Targaniec drewniany posiadała tylko żniwiarka „Herkules". Niestety jest on barozo krótki i niema regulacyi długości, jaką posiadają targańce przy innych maszynach (np. „Daisy", „Ideal", „Millenium").

## B. Natężenie siły.

Z trzech zasadniczych zdjęć dynamograficznych dokonanych *a)* przy pełnej pracy maszyny, *b)* przy jeździe z uruchomionym mechanizmem i *c)* przy jeździe z wyłączonym mechanizmem, obliczono dzielności rolnicze maszyn, dzielności mechaniczne i ogólne dzielności maszyn. Następujące zestawienie daje pojęcie o wzajemnym stosunku tych ilości.

| Miejsce. | Nazwa maszyny. | Liczby stosunkowe, wyrażające względną: dzielność robocza $\eta_1$ | dzielność mechan. $\eta_2$ | dzielność ogólną $\eta$ | Stosunek procent. |
|---|---|---|---|---|---|
| 1. | Progress | 284 | 463 | 398 | 75·0 |
| 2. | Millenium | 258 | 367 | 355 | 67·5 |
| 3. | Ideal | 268 | 311 | 353 | 67·1 |
| 4. | Albion | 285 | 388 | 343 | 65·2 |
| 5. | Daisy | 231 | 353 | 334 | 63·5 |
| 6. | Herkules | 246 | 324 | 288 | 54·7 |
| 7. | Simplex | 236 | 384 | 244 | 46·4 |

Tabliczka ta wymaga niejakiego komentarza.

Jeśliby bowiem uporządkować maszyny wedle zapotrzebowania siły pociągowej przy pełnej pracy liczonej na 1 *m* szerokości roboczej, otrzymalibyśmy następujący szereg: 1) Ideal, 2) Daisy, 3) Millenium, 4) Progress, 5) Albion, 6) Herkules, 7) Simplex.

Jak łatwo sie przekonać, szereg ten różni się bardzo od szeregu ułożonego według działalności maszyn. Tkwi w tem pozór niekonsekwencyi, który jednak zniknie, jeśli się zważy, że tylko wzajemny stosunek sił przeznaczonych w maszynie do wykonania pewnej pracy straconej lub użytecznej, a nie absolutna ich wielkość, decydować mogą o dobroci maszyny. Tylko ogólna dzielność maszyny może być pewnem kryteryum, na którem można oprzeć swój sąd o dobroci maszyny ze względu na natężenie fizycznej siły sprzężaju.

### Tablica III. Daty z pomiarów i obliczeń do oceny żniwiarek.

| Liczba porządkowa | Wyszczególnienie. | Wymiary. | Nazwa żniwiarki. | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | Simplex. | Millenium. | Progress. | Herkules. | Ideal. | Albion. | Daisy. |
| 1. | Szerokość robocza maszyny ($s$) . . . . | *cm* | 137·2 | 150·0 | 142·2 | 137·2 | 152·4 | 152·4 | 147·3 |
| 2. | Wysokość ścierni . . . . . . . . . | *cm* | 12 | 8 | 8 | 10 | 12 | 10 | 12 |
| 3. | Szerokość pokosu ($s'$) . . . . . . . . | *cm* | 130 | 130 | 140 | 120 | 145 | 145 | 135 |
| 4. | Obciążenie maszyny pracą ($s'/s$) . . . . | — | 0·95 | 0·86 | 0·98 | 0·88 | 0·95 | 0·95 | 0·92 |
| 5. | *a*) Siła pociągowa przy pełnej pracy $P_1$ . | *kg* | 117 | 85 | 92 | 88 | 83 | 100 | 85 |
| | *b*) przy maszynie idącej próżno z mechanizmem w ruchu $P_2$ . . . . . . . . | *kg* | 69 | 55 | 60 | 55 | 53 | 66 | 50 |
| | *c*) przy maszynie idącej próżno z mechanizmem wyłączonym $P_3$ . . . . . . | *kg* | 51 | 40 | 47 | 38 | 36 | 49 | 36 |
| | *d*) siła zużyta na pracę rolniczą $p_1$ . . . | *kg* | 48 | 30 | 32 | 33 | 30 | 34 | 35 |
| | *e*) siła zużyta na uruchomienie mechanizmu $p_2$ . . . . . . . . . . . . | *kg* | 18 | 15 | 13 | 17 | 17 | 17 | 14 |
| 6. | Siła pociągowa obliczona na jeden metr pokosu . . . . . . . . . . . . | | | | | | | | |
| | *a*) zużyta na pracę rolniczą $p'_1$ . . . . | *kg* | 36·9 | 23·1 | 22·9 | 27·5 | 20·7 | 23·4 | 25·9 |
| | *b*) zużyta na uruchomienie mechanizmu $p'_2$ . . . . . . . . . . . . | *kg* | 13·1 | 10·1 | 9·1 | 12·4 | 11·2 | 11·2 | 9·6 |
| | *c*) zużyta na jazdę $P_3$ . . . . . . . . | *kg* | 37·1 | 26·7 | 33·0 | 27·7 | 23·6 | 32·2 | 24·4 |
| | *d*) zużyta na jazdę z uruchomionym mechanizmem $P'_2$ . . . . . . . . . | *kg* | 50·3 | 36·7 | 42·2 | 40·1 | 34·8 | 43·3 | 33·9 |
| | *e*) zużyta przy pełnej pracy $P'_1$ . . . . | *kg* | 87·2 | 59·8 | 65·1 | 67·6 | 55·5 | 66·7 | 59·8 |
| 7. | Średnia siła pociągowa przy maksymalnem (w danych warunkach) obciążeniu maszyny . . . . . . . . . | *kg* | 120 | 86 | 93 | 93 | 85 | 101 | 88 |
| 8. | Całkowita praca na 1 *ha* zżętej powierzchni . . . . . . . . . . . . . | *kgm* | 872000 | 598000 | 651000 | 676000 | 555000 | 667000 | 598000 |
| 9. | Czas teoretyczny potrzebny do sprzętu jednego *ha* . . . . . . . . . . | *gm* | 3h 5' | 2h 7' | 2h 19' | 2h 23' | 1h 58' | 2h 22' | 2h 7' |
| 10. | Powierzchnia możliwa do obrobienia w 10 godzinach pracy . . . . . . . | *ha* | 3.3 | 4·7 | 4·3 | 4·2 | 5·0 | 4·2 | 4·7 |
| 11. | Ogólna względna dzielność maszyny $\eta$ . . | — | 244 | 355 | 398 | 288 | 353 | 343 | 334 |

### C. Wydatność pracy.

*a) Pod względem ilości dziennej roboty.*

Obliczenie ilości roboty, jaką zdoła maszyna wykonać w ciągu dziesięciogodzinnego dnia roboczego, oparto na przyjęciu, iż jeden koń może dać w godzinie 144 000 *kgm* pracy.

Przyjmując następnie, iż do pracy żniwiarką samoodkładającą potrzeba dwu koni, otrzymamy ilość 288 000 *kgm* jako ich pracę. Nigdy jednak zwierzęta pociągowe pracując w parze nie dadzą tego maximum lecz tylko 98% podanej ilości. Pracę zatem pary koni w ciągu jednej godziny możemy unormować na 282 240 *kgm*.

W tabeli III. obliczone są ilości pracy potrzebne dla obserwowanych maszyn do sprzętu jednego hektara. Dzieląc tedy cyfry podane tam przez 282240, otrzymamy dla każdej maszyny z osobna czas potrzebny do sprzętu 1 *ha*. Ażeby otrzymać z tego wielkość powierzchni możliwej do obrobienia maszyną w ciągu 10 godzin, należy do każdej maszyny liczbę 10 podzielić przez obliczony czas, jakiego ona potrzebuje na obrobienie 1 *ha*.

Wyniki tego obliczenia wraz ze stosunkami procentowymi widoczne są z następującego zestawienia:

| Miejsce | Nazwa maszyny | Powierzchnia możliwa do obrobienia w 10 godzinach pracy | Stosunek procentowy |
|---|---|---|---|
| 1. | Ideal | 5·0 *ha* | 70·0 |
| 2. | Daisy | 4·7 „ | 64·4 |
| 3. | Millenium | 4·7 „ | 64·4 |
| 4. | Progress | 4·3 „ | 60·3 |
| 5. | Albion | 4·2 „ | 57·5 |
| 6. | Herkules | 4·2 „ | 57·5 |
| 7. | Simplex | 3·3 „ | 43·8 |

Dokończenie nastąpi.

## Listy z Rosyi.

**Notatki rolnicze pewnego rosyjskiego obywatela.**

(A. JERMOŁOWA.)

III.

Łaskawy czytelnik uważać będzie pewnie tak długie rozważanie kwestyi indywidualnej lub zbiorowej własności ziemskiej, za rzecz zbyteczną. Nie dziwi mnie to wcale,

gdyż kwestya ta, poza granicami mojej ojczyzny jest już dawno rozstrzygniętą. A przecież muszę jeszcze powrócić do niej, gdyż dla naszego rolnictwa jest to kwestya żywotna; nie jest ona rozstrzygniętą ani w teoryi, ani w praktyce i wywołuje zacięte spory. Trzeba nawet posiadać sporą dozę odwagi cywilnej, aby wyznać, że się jest zwolennikiem własności osobistej, gdyż wtedy grozi atak z dwóch stron: tj. ze strony liberałów i partyi socyalistycznej, którzy są zdania, że wspólna własność, taka, jaka istnieje w Rosyi zbliża się najwięcej do ich kolektywistycznego ideału i że Rosya wyprzedziła pod tym względem wszystkie inne narody — i ze strony konserwatywno-reakcyjnej partyi, uważającej wieśniaków za małoletnich, którym nie można przyznać praw osobistych, którzy powinni pozostawać pod opieką ziemstwa i uzędników mających powierzony sobie nadzór i kontrolę, gdyż ich zdaniem wieśniak dla swego własnego dobra, powinien być związanym z ziemią, jak dawniej przez stosunek zależności związanym był ze swoim panem. Jeżeli zechcemy mówić o zrównaniu praw wieśniaka z prawami klas innych, spotkamy się z zarzutem, że chcemy lud doprowadzić do ruiny, pozbawić go ziemi, stworzyć proletaryat dla własnej korzyści.

I czegóż to żądamy, my zwolennicy równych praw dla wszystkich? czy zniesienia własności gminnej w drodze ustawodawczej? czy wywłaszczenia gminy na korzyść pojedynczych właścicieli? Bynajmniej. Żądamy przyznania wieśniakom prawa urządzania sobie dowolnie stosunków życiowych, podziału ziemi pomiędzy pojedynczych właścicieli jeżeli im to dogadzać będzie, zrównania ich z innymi obywatelami kraju, przez zniesienie praw specyalnie ich obowiązujących, które ich pozbawiają używania w całej pełni praw własności. Żądamy aby własność gminna, która istniała u wielu narodów, ale przeszła już obecnie do historyi, nie utrzymywała się sztucznie nadal za pomocą środków ustawodawczych, a co gorsza środków administracyjnych, często arbitralnych i zależnych od przekonań i upodobań urzędników, wydelegowanych do wykonywania nadzoru nad wieśniakami. Życzymy sobie aby własność gminna odbyła proces ewolucyjny w normalny sposób, chociaż ani na chwilę nie wątpimy, że ten proces zmieni ją w własność osobistą. — Takie jest prawo historyi, którego biegu powstrzymywać nie można bez narażenia się na wielkie niebezpieczeństwa, a nawet na ekonomiczne i społeczne przewroty, zagrażające spokojowi całego państwa.

Trzeba przyznać, że istniejące obecnie prawa nie sprzeciwiają się stanowczo przemianie własności gminnej na własność osobistą, jakkolwiek stawiają pewne warunki w przeprowadzeniu zmian tego rodzaju. — I tak podział ziemi między członków gminy może być dokonanym, ale tylko pod warunkiem uzyskania 2/3 głosów większości, co jest rzeczą do uzyskania bardzo trudną. Ale co przedstawia większe jeszcze trudności, to rzeczywisty podział ziemi.

Każdy chce otrzymać swą cząstkę w najlepszych warunkach i nigdy prawie nie dochodzi do zgodnego porozumienia.

Jak długo grunta przedstawiają własność gminną, podział pomiędzy członków odbywa się bardzo sprawiedliwie, podług pewnego rodzaju bardzo dokładnego katastru, jednak ze względów kultury, system ten jest nie pomyślnym. Aby więc nie pokrzywdzić nikogo, wieśniacy dzielą pomiędzy siebie ziemie w ten sposób, aby każdy używał po kawałku z każdego gatunku ziemi. Jak to ma zazwyczaj miejsce w Rosyi, trzymają się ściśle systemu trójpolowego.

Każdy wieśniak otrzymuje część ziemi w każdej z trzech grup wyżej wymienionych. — Powiedziałem poprzednio, że każdy wieśniak posiada od 1—3 lub 4 hektarów na głowę, stosownie do miejscowości, ale w obec zasady równego podziału, cząstki każdej rodziny z osobna, składają się zazwyczaj z drobniejszych parcel, gdyż w każdej z trzech grup, na które pola są podzielone pod względem jakości, posiadają jedną cząstkę; tak samo jest odnośnie do blizkich lub odległych gruntów, tak iż nieraz wieśniak uprawia mnóstwo parcelek, których szerokość nie przenosi 2—3 metrów.

Gminy, zwłaszcza w południowych i środkowych prowincyach są w ogóle bardzo rozległe, z którego to powodu niektóre pola odległe są od wsi 15—20 kilometrów.

Czy podobna dobrze gospodarować w tych warunkach! To też jak długo one istnieją, wieśniak zmuszony jest stosować się ściśle do systemu uprawy, przyjętego przez całą wieś — musi orać, siać, zbierać równocześnie z wszystkimi; niepodobna mu naprzykład najmniejszego kawałka ziemi zamienić w łąkę sztuczną, gdyż przed orką i natychmiast po żniwach, pole używa się na pastwisko gminne, niepodobna mu ogrodzić swego kawałka lub przynajmniej musi usunąć ogrodzenie równocześnie z innemi.

Widocznem więc jest, że gdyby podział ziemi pomiędzy członków gminy, odbył się w tych warunkach, nikt nie zyskałby na tem i tego rodzaju rozwiązanie kwestyi przeciągnęłoby w nieskończoność system eksploatacyi nieracyonalnej i uniemożliwiającej wszelki postęp. Aby temu zaradzić należałoby więc dokonać podziału na odmiennych zasadach i podzielić ziemie między tych, którzy mają do niej prawo w ten sposób, aby każdy miał swą część w jednem miejscu, a nie w dwudziestu lub trzydziestu, jak się to dzieje obecnie. Ale równie widocznem jest, że taki podział, nieunikniony, jeżeli pragniemy postępu w rolnictwie, przedstawia praktycznie wielkie trudności.

Możemy zapewne wynagrodzić gorszą jakość ziemi, większym obszarem takowej, ale w jaki sposób zaradzić na to, że niektóre grunta są tak bardzo odległe od mieszkania rolnika? niepodobna przecież dać komuś jego część oddaloną od jego domu o 15—20 kilometrów. Trzeba więc aby przeniósł swe zabudowania na ten kawałek gruntu, jaki mu przypadł w udziale. Ale to wymaga znacznego wydatku, a funduszów brak zazwyczaj. Każdy zgodziłby się na podział, pod warunkiem poz stania na miejscu i otrzymania pola w najbliższem sąsiedztwie, nikt zaś nie chce gruntów odległych.

Każdy woli już system obecnie istniejący, mimo że zbiory są nieraz śmiesznie małe, a o ulepszeniach marzyć nie można i mimo iż widzą inny stan rzeczy u rolników posiadających własność osobistą w jednym kawałku niedaleko mieszkań położoną.

Inny jeszcze powód sprzeciwia się racyonalnemu podziałowi ziemi pomiędzy mieszkańców danej gminy i osadzenia ich na gruntach im w udziale przypadających — powód to ważny, a dla nich nie do pokonania: jest nim fizyczny stan tych gruntów, a mianowicie brak wody, bez której przecież nie można istnieć. Ten brak wody jest charakterystyczną cechą naszych rolniczych stosunków, punktem tak ważnym, że w dalszych moich studyach do niego powrócić pragnę.

Prawdą jest, że ta trudność istnieje tylko w środkowej i północnej Rosyi, ale są to właśnie okolice najurodzajniejsze i te gdzie rolnictwo zajęło już stanowisko wybitne.

Wiadomo ogólnie, że Rosya jest w największej części obszerną równiną, ale jest to równina wyniosła a wody podziemne znajdują się często w znacznej głębokości. Posiadamy największe europejskie wody: — Wołgę, Don, Dniestr i Dniepr z ich dopływami również znacznymi, jak Oka, Kama, Doniec, Desna, Prypeć i wiele innych, nie mówiąc o rzekach drugo i trzeciorzędnych, ale wszystkie te rzeki duże i małe płyną w głębi dolin mniej lub więcej głębokich i rozdzielonych płaskowzgórzami mniej lub więcej wzniesionemi. — Te płaskowzgórza przerżnięte są wyrwami, pomniejszemi dolinami, ale te wyrwy i doliny wypełnione są wodą, tylko w czasie topnienia śniegów, a zresztą zupełnie suche, szczególnie w ciągu lata.

W czasach zaludniania się Rosyi, ludność jeszcze chwiejna dopiero powoli zakładała osady naturalnie nad wodami uprawiając po trochę sąsiednie ziemie. Oddalając się od rzek, straciło się możliwość istnienia, w skutek braku wody.

Tak więc ludność wiejska stworzyła sobie sytuacyę, dziś jeszcze przeważającą w Rosyi — sytuacyę odpowiadającą stanowi fizycznemu i orograficznemu ziemi, ale niepomyślną z punku widzenia eksploatacyi przestrzeni. Wielkie, czasem ogromne wsie liczące po kilka tysięcy mieszkańców, położone wzdłuż rzek, wielkich i małych, ale nigdy niewysechających. Łąki naturalne nad rzekami, łąki często zalewane podczas wiosennych roztopów a skutkiem tego bardzo obfitą posiadające trawę. Dalej równiny, jak daleko oko sięga, stepy, dawniej nieuprawne, gdzie niezliczone stada pasły się swobodnie, dziś są już uprawną przestrzenią, ale poświęconą przeważnie uprawie roślin, stanowiących rdzeń najszej kultury, a więc żyta, owsa, jęczmienia w środkowych częściach kraju — pszenicy, prosa, kukurydzy na południu, niekiedy lnu na ziarno, hreczki, słoneczników, grochu itd. Kartofle, buraki, tytoń i inne przemysłowe rośliny, uprawiane są tylko w niektórych okolicach.

Oprócz obszarów należących do ludzi prywatnych, którzy uprawiają rolę podług zasad racyonalnego sposobu gospodarowania — ogromne przestrzenie pól włościańskich uprawiane w warunkach wyżej wymienionych, przedstawiają smutny stan ekstenzywnego gospodarstwa, prowadzonego w sposób najbardziej prymitywny, jednostajny, niszczący, często bez użycia nawozu, bo trudno wozić nawóz na pole o kilka kilometrów odległe a z punktu widzenia wieśniaka po co nawozić i meliorować pole, którego używanie nie jest mu na zawsze zapewnione.

Aby więc rozdział tych ziem odbył się w sposób racyonalny, trzeba przedewszystkiem zapewnić rolnikowi posiadanie ziemi na zawsze, pozwolić mu nią dowolnie rozporządzać, skoncentrować posiadłość każdego w jednem miejscu, a co ważniejsze jeszcze zbliżyć go do tej ziemi, dać mu możność założenia tam siedziby. Zamiast koncentrować ludność wiejską w wielkich wsiach, trzeba ją przeciwnie decentralizować, dając wieśniakowi możność przemieszkiwania tam, gdzie obecnie może się udawać tylko na kilka dni, a nawet kilka godzin, często będąc zmuszonym zabierać z sobą wodę do picia dla siebie i dla zwierząt.

Czy można mieć tę wodę na miejscu? w większej części wypadków tak, ale wtedy tylko gdy się wykopie studnie, otoczy groblą małe wodne przestrzenie, które obecnie wysechają w lecie i porobi się z nich stawy; starać się o ile można, urządzić zbiorniki na wodę, powstałą z topniejącego śniegu, która obecnie rozlewając się w potoki, tworzy wyrwy, ogałacając powierzchnię ziemi i na krótko tylko powiększając ilość wód w rzekach lub morzu, bez żadnej korzyści.

Wszystko to jest możliwe i wykonalne, jak doświadczenie dowiodło wiele razy, ale wymaga tak dużych wydatków, że przechodzą one możność biednego wieśniaka i tylko państwo powinno tu przyjść z pomocą, choćby tytułem pożyczki.

Pomoc państwa jest również niezbędną i nieuniknioną przy parcelacyi ziemi dla podziału pomiędzy członków gminy, co wymaga również specyalnych i technicznych wiadomości w kwestyi racyonalnego podziału, pomiaru a szczególnie ułatwienia wieśniakom przeniesienia ich mieszkań i stworzenia nowych siedzib na otrzymanych kawałkach ziemi. Nie trzeba czekać chwili kiedy gmina zażąda sama tej reformy dla wszystkich swoich członków; powinno wystarczyć, gdy kilku a nawet jeden członek zażąda otrzymania swej części na wyłączną własność i przeniesienia tam swej siedziby, aby gmina uważała się za zobowiązaną do zadowolnienia jego życzeń, zamiast sprzeciwiać się temu i przeszkadzać jak to ma miejsce obecnie.

Ludzie, którzy to rozpoczną, należeć będą do najenergiczniejszych i najbardziej przedsiębiorczych; trudne to będzie zadanie dla pionierów nowego systemu, ale przykład ich znajdzie wkrótce naśladowców, a wynik wynagrodzi prace i odwagę. Jestto najważniejszy punkt dla przyszłości naszego rolnictwa dla dobrobytu naszej ludności rolniczej i dla bogactwa naszego kraju. Aby praca mogła wydać dodatnie rezultaty, trzeba aby była dokonywaną w warunkach, mogących wydać takie następstwa. Otóż widzimy z tego, co już powiedzianem zostało, że tych warunków zupełnie brakuje.

Znajdujemy się obecnie w obec faktów, dowodzących oczywistości mego twierdzenia. Opierając się na statystycznych cyfrach produkcyi naszej, skonstatujemy natychmiast, że wydatki z ziem należących do włościan są przeciętnie o wiele niższe niżeli wydatki z tych gruntów, które są własnością prywatną. — Grunta będące osobistą własnością, eksploatowane przez właścicieli, małe lub duże, dają zawsze lepsze wyniki, niżeli własność gminna. To też marzeniem każdego rosyjskiego wieśniaka, jest nabycie kawałka ziemi na własność, uprawianie jej dowolnie, wyswobodzenie się od tyranii gminnej i zrównanie pod względem prawnym.

Państwo niesie pomoc bardzo znaczną, przez założenie banku ziemskiego dla włościan, który udziela im potrzebnych funduszów na nabywanie ziemi u ludzi prywatnych, pragnących ją sprzedać. W ten sposób wiele milionów hektarów przeszło już z rąk większych właścicieli w ręce włościan.

Jestto bezwątpienia najlepsza polityka jakiej się rząd może trzymać w kwestyi agrarnej.

Ale włościanie marzą jeszcze o czemś innem (z wyjątkiem tych, którzy już nabyli ziemie na własność osobistą). Jest to idea, którą głęboko się przejęli od czasu zniesienia pańszczyzny i wywłaszczenia większych właścicieli z gruntów dla włościan przeznaczonych; jest to myśl nowego wywłaszczania na ich korzyść.

Ta myśl, silnie podniecana i utrzymywana przez socyalistów w licznych proklamacyach rozpowszechnianych po wsiach, często w imieniu cesarza, dla nadania im większego znaczenia w oczach włościan, oparta jest na zasadzie unarodowienia ziemi — ziemi, która podług tej teoryi podobnie jak powietrze nie może być niczyją własnością państwo powinno nad nią czuwać i rozdawać ją bezpłatnie tym, którzy ją uprawiać zechcą, w miarę ich możności i o tyle o ile ją własnemi rękami uprawiać mogą. Ta idea, której nieprawdziwości i charakteru antiekonomicznego wykazywać nie ma potrzeby, znajduje jednak pomiędzy naszymi wieśniakami wychowanymi w zasadach kolektywistycznych i nie posiadającymi innej posiadłości ziemskiej, jak tylko własność gminną, pole do rozwoju swego bardzo odpowiednie.

Podług pojęć, jakiemi lud nasz jest przesiąknięty wyrabia się u nich następujące przekonanie: ponieważ państwo raz już wywłaszczyło większych właścicieli na korzyść włościan, dlaczego nie miałoby uczynić tego po raz drugi gdy liczba ludności wiejskiej się podwoiła a tem samem dział przypadający na jednostkę zmniejszył się w tym samym stosunku? Ponieważ cząstka każdego z nich w własności zbiorowej, wyżywić go nie może, zwłaszcza z powodu wyjałowienia ziemi przez złą uprawę, nie ma innej rady, aby równowagę przywrócić, tylko podwajając obszar terytoryum włościańskiego przez odebranie innej klasie ludności odpowiedniej przestrzeni.

To dobrze.., ale co potem nastąpi?... Ludność zwiększa się z roku na rok, podwaja się mniej więcej w przeciągu lat pięćdziesięciu, ale obszar ziemi zawsze ten sam pozostanie; szczęśliwie jeszcze dopokąd mamy miejsce w Syberyi i prowincyach Azyi środkowej, ale co począć gdy i tam miejsca zabraknie, kiedy nic, ani nikogo nie będzie można wywłaszczyć. Przypuszczając, że ten środek byłby tylko pośrednim rozwiązaniem kwestyi w chwili obecnej, widocznem jest przecież, że kwestyi agrarnej w ten sposób załatwić się nie da. — Załatwieniem tej kwestyi, może

być tylko postęp w rolnictwie, w zwiększeniu urodzajności dotąd minimalnej w Rosyi, a minimalnej szczególniej na gruntach włościańskich, w znanych warunkach eksploatacyi.

Jasnem jest, że ta operacya, tak zachwalona przez socyalistów, miałaby za następstwo natychmiastową zniżkę produkcyi rolnej w Rosyi, zniżkę równą istniejącej dziś różnicy pomiędzy urodzajem na polach stanowiących prywatną posiadłość, a własnością gminną. Ta zniżka dla ogólnego bogactwa krajowego, wynosiłyby rocznie miliardy franków.

Ale to jeszcze nie wszystko. Pracując na ziemiach większych właścicieli jako robotnik, włościanin nasz zarabia obecnie więcej, niżeli mógłby mieć dochodu z ziemi, która dostałaby się w jego ręce, zwłaszcza że tę ziemię źle uprawia, zatem nie może się z niej wielkich dochodów spodziewać. Stratę tę należy zatem doliczyć do poprzedniej.

Przykład tego stanu rzeczy widzimy w tych okolicach Rosyi, gdzie powierzchnia ziemi należąca niegdyś do większych właścicieli znacznie się zmniejszyła i gdzie wieśniacy odczuwają już niekorzyści tej zmiany, gdyż nie mogą wolnego czasu, jaki im pozostaje od uprawy roli zużytkować z pożytkiem dla siebie, pracując na polach właścicieli większych. Słyszałem ich już nieraz narzekających na ten stan rzeczy. W miejscowościach gdzie obszar ziemi jest dla cyfry ludności stosunkowo zbyt obszerny, ta ostatnia nie jest w stanie odpowiednio jej obrobić, a tem samem brak jej dochodu, jaki uzyskiwała przez pracę na polach sąsiednich właścicieli prywatnych, którzy posiadali kapitał do uprawiania pól swoich potrzebny. — „Mamy pola dosyć, ale nie jesteśmy w możności uprawienia go starannie, a straciliśmy zarobek, jaki mieliśmy dawniej“.

Co stałoby się zatem, gdyby system zachwalany niegdyś przez socyalistów przyjętym został ogólnie?

Ale ani ci panowie przejęci teoryami niemożliwemi do zastosowania, ani jeszcze mniej wieśniacy mający tylko jeden ideał posiadania ziemi i jeszcze raz ziemi, nie zastanawiają się tak dokładnie i nie myślą o dalekiej przyszłości.

Ponieważ obszar ziemi przez nich posiadanej zmniejszył się w miarę zwiększenia cyfry ludności, jedyną ich myślą jest obecnie osiągnięcie dawniej posiadanego obszaru. Gdy ziemia straciła na wartości skutkiem złej uprawy, a pojedyncze części zmniejszyły się skutkiem podziału między zwiększoną ludność, jedynym sposobem jest żądać rozdziału dobrze uprawnych i urodzajnych posiadłości większych właścicieli.

Jestto jeden z powodów niepokoju i zaburzeń agrarnych, które obecnie mają miejsce w Rosyi i które niebezpiecznemi będą tak długo, dopokąd wszyscy nie przyjdą do przekonania, że rozwiązaniem kwestyi nie jest przestrzeń ziemi źle uprawionej i przynoszącej małe dochody, ale w postępie agrarnym, w zaprowadzeniu racyonalnej i ulepszonej kultury. Bez tego, bylibyśmy zmuszeni przyznać słuszność włoskiemu przysłowiu: *„Molta terra, terra poca“*.

*L. K . . . . n.*

## Powietrze jako nawóz.

(Z „Illustrierte Landw. Zeitung“ — prof. Stutzera.)

Powietrze zawiera składniki, które w dawniejszych czasach niedostatecznie były oceniane, a które dla urodzajności ziemi wielkie mają znaczenie.

Składa się ono z azotu, tlenu, małej ilości kwasu węglowego i z niektórych innych gazów. Kwas węglowy pochłaniają liście roślin, a ponieważ atmosfera porusza się łatwo, nie potrzebujemy dostarczać roślinom tego pierwiastka. Liście wciągają również tlen.

Mówiąc o powietrzu jako nawozie, mamy na myśli ulepszenie stanu urodzajności roli w tem znaczeniu, że powietrza nie pochłaniają bezpośrednio rośliny, ale że działa ono na niektóre pierwiastki w ziemi, które tem lepiej mogą być przez rośliny zużytkowane.

Przemianę azotu atmosferycznego za pomocą bakteryi znajdujących w gruczołkach roślin strączkowych, znamy już dawniej. To też mówiąc o zbawiennem działaniu powietrza na urodzajność, myślimy raczej o wpływie tlenu atmosferycznego na pewne składowe części ziemi.

Działanie tlenu jest najwyższej wagi. Pobudza on ferment ziemi, ponieważ bakterye ziemne potrzebują go do oddechania. Przez współdziałanie tlenu następuje rozkład materyi organicznych. Powstający przytem kwas węglowy, w rozmaity sposób bywa zużytkowany, naprzykład do rozpuszczania i rozprowadzania w ziemi wapna.

Tlen atmosferyczny czyni nieszkodliwymi także szkodliwe pierwiastki; działanie jego jest zatem bardzo ważne. Najważniejszem jednak jest działanie powietrza na ziemiach ciężkich i torfiastych.

Jeżeli te gatunki ziemi są wilgotne, to próżne przestrzenie wypełniają się wodą, skutkiem czego powietrze nie może się wcisnąć, ziemia przestaje być czynną, ponieważ czynność bakteryi skutkiem braku powietrza ustać musi.

Jeżeli nawóz zostanie na ciężkiej ziemi zbyt głęboko przyorany, to nie może się rozłożyć, ponieważ jest od powietrza odciętym: powstaje skutkiem tego „kwaśna pruchnica“. W takim wypadku wraz z nawozem stajennym, zakopujemy także bakterye.

Jeżeli przez zbyt głęboką orkę wydobywamy na wierzch spodnie warstwy, a dobrą, urodzajną rolą ich miejsce wypełniamy, to mamy znów na wierzchu bezczynną ziemię, która z powodu braku bakteryi mniejsze rezultaty wydaje.

Celem racyonalnej uprawy roli jest odwrócenie skiby na głębokość pługa, aby powietrze mogło wypełnić próżne miejsca. Przeciwnie spodnie warstwy nie powinny być odwrócone, ale tylko spulchnione podskibowcem. Dostęp powietrza do podglebia jest bardzo ważnym, ale musi się to w taki sposób odbywać, aby czynność bakteryi w skibach się znajdujących nie została udaremnioną.

Urodzajność roli zależy w wielkiej mierze od tego, do jakiej głębokości powietrze ziemię przenika, a ziemia musi być sypką i dostatecznie się wyparzyć. Osiągniemy to, używając wszystkich pomocniczych środków, aby ułatwić dostęp powietrza.

Od czasów Karola Wielkiego aż do końca XVIII-ego wieku, trzypolowe gospodarstwo należało do systemów obowiązkowych — podług tego systemu, trzecia część pól musiała być pozostawiona na ugor. Znano więc wartość ugoru, ale tłomaczono ją fałszywie. Mówiono że po dwóch zbiorach pole tyle siły utraciło, iż rok musi wypoczywać, jak koń po ciężkiej pracy.

Nowsze badania wykazały, że działanie ugoru na tem głównie polega, że ziemia jako ugor pochłania tlen, zatem przez ugor „powietrze staje się dla ziemi nawozem“.

Naszem zadaniem powinno więc być osiągnięcie tego celu bez wyrzekania się całorocznego zbioru, gdyż nasze stosunki rolnicze różnią się bardzo od tych, wśród ktych żyli nasi przodkowie.

Musimy zastosować częściowy ugor gdzie to jest możliwem, mianowicie rolę zaraz po zbiorze musimy zorać. Jak długo ziemia po zbiorze pozostaje niezoraną, nie można żyjącym bakteryom powietrza dostarczyć, a przecież one tak bardzo go potrzebują i za szybkie zoranie pola, odwdzięczą się rolnikowi przez zwiększony urodzaj następnego plonu.

Skutki drenowania są tak ogólnie znane, że zbytecznem jest takowe osobno jeszcze wyliczać, nadmienić jednak musimy, że gdy zbyteczną wodę przez drenowanie odprowadzimy, opróżnione miejsca wypełniają się powietrzem. Drenowanie również umożliwia „użycie powietrza jako nawozu“.

Wszystkie te środki do tego samego celu doprowadzą. Nie powinniśmy zapoznawać działania powietrza na składowe części ziemi. Jest ono przecież najlepszym nawozem. *L. K...n.*

## KORESPONDENCYE.

*Batiatycze, 1. listopada 1905.*

Ponieważ korespodencya na temat obmyślenia środków do ratowania większej własności, została ku memu zdziwieniu przerwana, przeto spróbuję na nowo ją podjąć powołując się na poprzednie artykuły pp. Garapicha, Komarnickiego, Łastawieckiego itd. Mojem tedy zdaniem, licząc się z faktem, że w kraju naszym gospodaruje na większej własności stosunkowo bardzo mały % rolników zawodowych i z okolicznością, że z czasem może wzróść wprawdzie ten procent, ale daleko większy procent ziemi tymczasem z rąk naszych wypadnie, tak że nim przyszli elewi szkół rolniczych skończą studya i nabiorą dostatecznej praktyki, ojcowie ich w dzisiejszych trudnych warunkach z posiadaną ziemią się uporają, lub tak się obciążą, że młodzi stracą pole do popisu i będą musieli obejmować w latifundyach miejsca oficyalistów, należałoby w pierwszym rzędzie nieść pomoc fachową „tym ojcom przyszłych fachowców“.

Pomoc ta musiałaby być dawaną przez udzielanie rad „na żądanie“ lub „z urzędu“ poszczególnym rolnikom, jaki kierunek gospodarstwa byłby dla wielu najodpowiedniejszy i najbardziej rentujący się przy uwzględnieniu miejscowych stosuuków handlowych, rodzaju gleby i środków materyalnych, któremi rozporządza. Pomoc tę do pewnego stopnia daje nam nasze Towarzystwo Gospodarskie, jednakże z natury rzeczy nie może ono rozstrzeliwać się do udzielania rad i wskazówek każdemu z pojedynczych swych członków, nie ma bowiem na to ani odpowiednich sił, ani środków; cele jego zresztą są więcej ogólne.

Rozchodzi się bowiem pomoc, która nie powinna się ograniczać na zdaniu rolników fachowych tak pod względem teoryi jak i praktyki, tudzież specyalistów chemii rolniczej, hodowli, botaniki itd., lecz powinna obejmować także zdania praktycznych ekonomistów, finansistów, prawników, techników i handlowców.

Niejednokrotnie bowiem gospodarz nawet fachowiec i gosdodarujący nakładowo, (nieraz aż zanadto,) nie może końców związać bo trudne mą u siebie warunki ekonomiczne dotyczące np. służby lub robotnika, inny znów ugina się pod ciężarem długów, któreby skonwertować należało lub ratować się nawet częściową parcelacyą, w czem sama pomoc adwokacka nie może wystarczać bo trzeba brać rzecz pod uwagę ze stanowiska rolniczego. Niejednemu trzebaby zalecić życie skromniejsze i bardziej odpowiadające stanowi majątkowemu, gdyż niejeden z jego wydatków nosi cechy zbytku co najlepiej mogliby mu wykazać rzeczoznawcy z łona tak poważnej instytucyi jak c. k. inspektorat podatkowy, który wedle sposobu życia i wystawności danego osobnika kieruje się w wymierzaniu osobisto-dochodowych podatków i poczytuje niejeden jego wydatek za luksus, czego tamten wcaleby nie przypuszczał.

Aby tę pomoc wielostronną, a fachową otrzymać, powinniśmy dążyć do zakładania odpowiedniej ilości biur względnie instytucyj, składających się z ludzi z odpowiednią ilością patentów udotowanych przez kraj (to po naszemu — biurokratycznie). . albo po amerykańsku rzecz biorąc powinni wymienieni fachowcy choćby bez patentów, ale za to z głowami, sami związać się w prywatne przedsiębiorstwo pomocy, przez nikogo z góry nie płatne ani nie subwencyonowane tylko opłacane przez potrzebujących rady, i rad udzielać tak dobrych, by każdy nabrał ochoty z nich korzystać.

Rady te byłyby coraz tańsze w miarę ich dobroci, gdyż zyskałyby coraz większą klientelę. Konkurencya biur pomocy byłaby także pożądaną, gdyż tylko biura o tęższych głowach się utrzymały by i mogłyby ceny swych rad przez licytacyę *in minus* zniżać, zabijając tem ku pożytkowi ogółu rolników, biura o głowach choćby mocniej patentowanych ale słabszych.

Biura takie mogłyby nabrawszy zaufania u klientów nawet brać, — z przyzwoleniem naturalnie właściciela, nie grzeszącego zbyt silną głową — w zarząd jego majątek na czas pewien, poręczając mu dotychczasowy jego dochód lub nieco większy, by same straty nieponosząc — przeciwnie nawet zarabiając — dany majątek do porządku doprowadzić, wiedzę fachową, wszystkie zalety majątku ujawnić i wyzyskać (do czego pomagałaby i większa forsa pieniężna takiego biura) a potem tak postawiony na nogi majątek właścicielowi oddać.

Końcowe zdania są właściwie dopiero „muzyką przyszłości“, sądzę jednak, że myśl poruszona przezemnie wywoła przynajmniej dysputę, z której być może wyłoni się coś konkretnego. *Gustaw Łączyński.*

## Pytania i odpowiedzi.

**Pytanie 67.** W mojej oborze już piąta krowa zrzuca cielę, bez powodu i bez obrazy cielesnej. Widocznie musi to być jakaś zaraza. Upraszam szanownych *socii doloris* o objaśnienie mnie co to być może, i czy jest na uśmierzenie tej zarazy jaki środek. *Włodzimierz Garapich.*

**Odpowiedź na pytanie 63.**

Wapno pastewne Barthela jest preparatem nieznanym co do składu chemicznego, a tem mniej ocenić można oddziaływanie tego preparatu na rozwój kostny.

Wszakże wszystkie zwierzęta domowe żywimy paszą zawierającą fosforan wapna, który, jako materyał w kościach niezbędny, bywa przez zwierzęta normalnie karmione, dostarczanym im w wystarczającej ilości, i to w związkach, które zwierzęta przyswoić sobie potrafią. To widzimy w praktyce większych i mniejszych gospodarstw. Dzielny koń polski, który pomagał gromić Turki i Tatary, żywił się wyłącznie sianem i owsem, a latem na stepie bujał w wysokiej wówczas trawie, a przecież o kruchych kościach nie wspominają ówczesne kroniki.

Wychowując cielęta, gdy mleko pić przestały, dając im siano z łąk kwaśnych lub wcale torfowych, dając młodzieży i dorosłym zbyt wielkie ilości wywaru, wyżymków buraczanych lub pulpy z mączkarni, żywimy zwierzęta nie odpowiednio, i przy takiej paszy można się istotnie obawiać kruchości kości, zwłaszcza, jeżeli krowy dają na takich paszach dużo mleka. Tu będzie tańszem i pewniejszem w skutkach żywienie cieląt owsem i sianem, a starszemu bydłu dodać, do nazwanych odpadków fabrycznych, codziennie porcye siana, koniczyny, wyczanki lub grochowin.

Tak więc cielęta, źrebięta, jagnięta i prosięta przy cycku, należy wcześnie przyzwyczajać do owsa i siana, a matki karmić paszą, zawierającą fosforan wapna, jak otręby, koniczyna i dobre słodkie siano; taka pasza wypadnie na pewno taniej, niż wszelkie kupne dodatki. Wreszcie jeżeli w niektórych wypadkach jest dodatek fosforanu wapna istotnie potrzebnym, możemy go zwierzętom dostarczyć w kościach. Kości, wygotowane na rosół, suszy się na blasze, a wysuszone tłucze się młotem na kamieniu, następnie można je zmiażdżyć w moździeżu, jeśli jest pod ręką, albo zemleć na żarnach o twardych kamieniach. Następnie przesiewa się kości przez sito, jakiego używamy do wysiewania kąkolu w zbożach. Grubsze czyści skarmia się odrazu drobiem, a jedzą je chciwie kury, indyki, gołębie, kaczki i gęsie; miał kości zaś miesza się ze śrutem z jakiegobądź zboża, i zadaje zwierzętom, którym dodatek fosforanu wapna jest potrzebny, mianowicie: krowom, dojnym klaczom, maciorom,

owcom karmiącym, młodzieży, i t. p., które do tego dodatku prędko się przyzwyczajają. Co do ilości, można się tak urządzić, by wszystkie kości zużyć na paszę. Na małe zwierzątko wystarczy ćwierć łuta (około 4 gramy) dziennie, dla dorosłej krowy 50—100 gramów, czyli 3—6 łutów. W początkach dawać mniej, aby zwierzęta do nowej woni powoli się przyzwyczaiły. *A. Śniegocki.*

**Odpowiedź na pytanie 64.**

Opisane w pytaniu stawisko należy przedewszystkiem osuszyć, jeśli można rowem otwartym, lub drenami. Następnie nawieźć gliny lub marglu gliniastego. Po zaoraniu marglu dać obornik i zasiać buraki pastewne.

Próbować należy, czyby wapno palone nie działało tam skutecznie (patrz nr. 5 *Rolnika* z roku 1905, str. 56).

Buraki nasienne potrzebują roli piaszczysto-gliniastej, lub mocniejszej. Wysadki buraków wymagają starannego i umiejętnego wyboru. W pytaniu nie podano, jakich buraków produkcya nasienia jest zamierzoną, czy cukrowych, czy pastewnych. Na każde nasienie jest odbyt łatwy.

W książce pod tytułem: „Hodowla nasion“, napisanej przez podpisanego (cena księgarska 2 korony 60 groszy), jest w pierwszym rozdziale opisana hodowla nasion roślin pastewnych pod nadzorem odbiorcy, na str. 11 i nast. Tam znajdzie czytelnik opis niektórych typowych buraków pastewnych z rycinami.

Odbiorca nasion daje wysadki typowe, mogę nazwać tu firmę B. Hozakowski w Toruniu (Thorn, West Preussen), która dostarcza nasion typowych do produkcyi wysadków roślin pastewnych i przemysłowych. Na żądanie przesyła ta firma warunki.

Co do buraków cukrowych, jest produkcya nasion ryzykowną, jeżeli buraków użytych na wysadki nie poddano umiejętnej selekcyi wykształconego specyalisty, bo sprzedaż nasion buraków cukrowych jest prawie niemożebną, jeżeli jakość nasienia nie jest wiadoma.

Jeżeli cukrownia jest w pobliżu, zalecam tam się dowiedzieć kto w plantacyach wysadków buraków cukrowych dokonywa selekcyi. Zajmował się tem w Galicyi dr. Leon Sempołowski (mieszka obecnie w Warszawie — *Red.*), lecz bliższego adresu nie znam. Stacya botaniczno-rolnicza we Lwowie udzieli wskazówek w tej sprawie, bo specyalistów jest w Galicyi wielu.

*A. Śniegocki.*

# WIADOMOSCI HANDLOWE.

## Z targów zbożowych.

### Bank rolniczy.

**Lwów,** d. 7. listopada. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·10—8·30, pszenica na term. 0·00—0·00, Żyto gotowe 6·20—6·40, żyto na term. 0·00—0·00, Owies obroczny gotowy 6·30—6·50, owies obroczny na term. 0·00—0·00, Jęczmień pastewny 5·90—6·20, Jęczmień browarniany 6·40—6·75, Rzepak nowy 11·50—11·75, Rzepak 0·00—0·00, Groch pastewny 6·70—7·00, Groch do gotowania 8·50—9·25, Wyka 00·00—00·00, Bobik 6·30—6·50, Hreczka 00·00—00·00 Kukurudza stara 0·00—0·00, **Chmiel nowy za 50 kilo** —·— do —·— Koniczyna czerwona 50·00—65·00, Koniczyna biała 45·00—60·00, Koniczyna szwedzka 60.00—75·00, Tymotka 00·00—00·00.

Spirytus paritas Tarnopol 100 litrów nowy 33·75—34·25, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22·00—22·25.

### Sprawozdania własne.

**Stanisławów,** dnia 2. listopada. — W koronach za 100 kg. Pszenica 16·42—17·23, Żyto 13·16—13·40, Jęczmień browarniany 00·00—15·00, Jęczmień pastewny 00·00—13·50, Owies dworski 00·00—13·06 Owies obroczny 00·00—12·25, Groch 00·00—20·00, Bób 00·00—14·00, Wyka 00·00—18·00, Kukurudza 14·50—16·75, Proso 00·00—14·00, Konicz czerwony 00·00- 000·00, Konicz biały 000·00—00·00.

**Brody** 4. listopada. — W koronach za 100 kg. Pszenica 16·00—16·50 Żyto 12·00—12·50, Jęczmień 9·00—12·00, Owies 11·50—13·00, Groch 00·00—00·00, Fasola 00·00—00·00, Soczewica 00·00—00·00, Chmiel —·— do —·—, Hreczka 00·00—, Kukurudza 00·00—00·00, Proso miel. 22·00—23·00, Koniczyna 00—000, Wyka 00·00—00.00, Bobik 00·00—00·00, Rzepak 00·00—00·00, Kartofle 0·00—0·00.

### Sprawozdanie targowe

### Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 3. listopada 1905.

Produkta ze zbioru 1905 roku.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 7·90—8·10, Żyto 6·00—6·20, Jęczmień browar. 6·00 6·25, Groch Victoria 9·00—10·00, Groch zwykły 7·50—8·00, Owies 6·00—6·20, Hreczka 6·00—6·20, Wyka 6·50—7·00, Bobik 0·00—0·00, Koniczyna czerwona 60·00—65·00, Koniczyna biała 00·00—00·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 16·50—17·00, na zimowe miesiące 15·50—16·25, nadkontyngentowy 10·50—10·75.

Usposobienie trochę słabsze.

**Kraków,** 7. listopada. — Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała od 16·60 do 17·50 K. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·50 Żyto krajowe od 13·00 do 14·80 Żyto targowe od 00·00 do 00·00. Jęczmień na krupy od 12·50 do 13·50. Owies z opłatą akcyzową od 14·20 do 14·80. Groch od 16·50 do 23·00. Tatarka od 14·70 do 15·30. Proso od 0·00 do 00·0. Fasola od 26·00 do 40·00. Jagły od 28·— do 32·—. Siano od 4·40 do 6·00. Słoma od 4·00 do 4·60. Koniczyna od 6·00 do 7·20. Ziemniaki za hektolitr od 2·40 do 2·80. Jaja za kopę od 4·20 do 4·80. Masła za 1 kg. od 2·00 do 2·40. Masła za garniec od 7·00 do 8·50. Spirytus na 95⁰ Tralesa za hektolitr od 000·— do 200·—. Okowita na 75⁰ Tralesa do 160·— Kukurydza za 100 klg. od 16·60 do 17·70. Wyka od 16·00 do 17·00. Rzepak zimowy od 24·50—25·50. Koniczyna nasienna czerwona od 100·00—130·00. Koniczyna nasienna biała od 00·00—00·00.

**Budapeszt,** dnia 7. listopada. — Kurs w koronach i po 100 kg.— Pszenica na kwiecień 17·16—17·17, na październik 00·00—00·00. Żyto na październik 00·00—00·00, na kwiecień 14·36—14·38. Owies na październik 00·00—00·00, na kwiecień 13·84—13·86. Kukurydza na maj 13·90—13·92, na sierpień 00·00—00·00, Rzepak na sierpień 25·20—25·40.

## Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

**Lwów,** dnia 8 listopada 1905. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 129, Jałownika 109, Cieląt 38, Owiec i kóz — Nierogacizny 15. Razem 281. Woły płacono od 68—82·00 kor., buhaje od 66—78 kor., krowy 68—74 kor., cielęta od 86—100 kor., nierogaciznę od 94 do 103 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

**Kraków,** 3. listopada. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 278 sztuk, Jałownika 84 sztuk, Cieląt 135 sztuk, owiec i kóz 37, Nierogacizny 430 sztuk, Razem 964 sztuk. — Woły płacono po 64—80 kor., krowy po 63—73 kor., buhaje po 71—76 kor., cielęta po 92—104 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 32—52 kor., nierogaciznę tuczną po 100—114 kor, za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 864 sztuk, na eksport bydła rogatego 18 sztuk, nierogacizny 82 sztuk, pozostało — sztuk.

**Kraków,** dnia 7 listopada 1905. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 171 sztuk, Jałownika 36 sztuk, Cieląt 141 sztuk, Owiec i kóz 54 sztuk, nierogacizny 371 sztuk, Razem 773 sztuk. Woły płacono po 64—80 kor., krowy 63—73 kor., buhaje po 71—76 kor., cielęta po 92—104 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 32—52 kor., nierogaciznę tuczną po 100—114 kor., nierogaciznę chudą po 000—000 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 690 sztuk, na eksport bydła rogatego 26 sztuk, nierogacizny 57 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

**Wiedeń,** dnia 6 listopada. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4757 sztuk. W tem było z Galicyi 224 sztuk, z Bukowiny 14 sztuk. — Targ był spokojny. Ceny niezmienione. Niesprzedanych pozostało 75 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 85 do 93 koron, secunda po 70 do 85 koron, tertia po 75 do 77 koron, wyjątkowo po 96 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 63 do 80 koron, krowy podtuczone po 56 do 72, bydło chude po 36 do 62 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.973 sztuk świń, między temi 3.665 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 116 do 119 hal., za galicyjskie młode świnie 94 do 120 halerzy za kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny: ***Dr. Jan Paygert.***

# DODATEK do Nr. 46. „ROLNIKA“

z dnia 10. listopada 1905.

## Z KOMITETU.

W myśl uchwały z dnia 4-ego listopada b. r. odbędzie się posiedzenie Komisyi spirytusowej dnia 11-ego listopada b. r. o godzinie 4-ej popołudniu, a Wiec galicyjskich producentów spirytusu d. 19 listopada b. r. również o godzinie 4-ej popołudniu.

(*Z Sekcyi hodowlanej*).

Wszystkich interesowanych zawiadamia się, że podania w sprawie udzielania owiec rasy „Czuszki“ o ile dotąd załatwionemi nie zostały — w bieżącym roku już nie będą uwzględniane a to z powodu (prawdopodobnie chwilowo tylko) obecnie panujących w Rosyi stosunków.

(*Z Sekcyi chowu koni*).

Przypominamy P. T. właścicielom ogierów licencyonowanych, którzy życzą sobie otrzymać subwencyę naszego Towarzystwa na ich utrzymanie, że termin wnoszenia odnośnych podań upływa z dniem 15-tym grudnia 1905 r. Do podań, które muszą być wnoszone na ręce Oddziałów, należy dołączyć odpisy kart licencyjnych.

(*Z Sekcyi ekonomicznej*).

**W sprawie premiowania sług gospodarskich.**

Oddział c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego w Tarnopolu wprowadził w życie Instytucyę premiowania sług gospodarskich, której regulamin, jako wzór ze wszech miar naśladowania godny, podaje się do wiadomości:

W celu odznaczenia i nagrodzenia gospodarskich sług rolnych, służących wiernie i długoletnie swym chlebodawcom, wprowadza się premiowanie tych sług, jako stałą instytucyę.

1. Prawo do ubiegania się o premie przysługa każdemu niższej kategoryi słudze gospodarskiemu, a więc i dozorcom.

2. Nagrody przyznaje Rada oddziałowa, na podstawie podań służbodawców, będących członkami Oddziału tarnopolskiego c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, każdego roku na Walnem Zebraniu Oddziału, odbywającem się przed Ogólnem Zgromadzeniem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, jeżeli służbodawca zobowiąże się do zapłacenia jednej czwartej części nagrody pieniężnej, przyznanej jego słudze.

3. Kwalifikacyą do uzyskania premii jest przynajmniej 10-letnia, nieprzerwana, wierna i gorliwa służba na jednem miejscu, lub u jednego służbodawcy, bez różnicy płci i religii. Czas służby wojskowej nie stanowi przerwy w służbie.

4. Fundusze na cel premiowania składać się będą:

a) z 400 koron przeznaczonych corocznie przez Oddział tarnopolski c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego;

b) z procentów od kwoty 1.165 koron, fundacyi ś. p. Ignacego Mochnackiego;

c) z ewentualnych datków Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, jakoteż Wydziałów powiatowych, w skład Oddziału tarnopolskiego wchodzących;

d) z datków uiszczonych przez służbodawców nagrodzonych sług, w jednej czwartej części otrzymanej pieniężnej nagrody przez swego sługę;

e) z innych, nieprzewidzianych na razie źródeł.

5. Nagrody pieniężne mają się rozdawać w następujący sposób: Podług nadesłanych zgłoszeń rozdziela się kwotę, przeznaczoną na nagrody, na udziały. Do jednego udziału ma prawo sługa, który służył 10 lat na jednem miejscu, do dalszych udziałów ma prawo za każde 5 lat służby. Oprócz pieniędzy, dostanie nagrodzony bronzowy medal pamiątkowy, po 25-letniej służbie medal srebrny, wraz z odnośnem pismem, nadającem nagrodę.

## SPRAWY TOWARZYSTWA.

### WIADOMOŚĆ

*o XII (zwyczajnem) posiedzeniu Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 4-go listopada 1905 roku.*

Początek o godz. 4-ej popołudniu.

Przewodniczący: Prezes dr. Włodzimierz Bolesta Kozłowski.

Obecni: Wiceprezes Brykczyński Stanisław, Radca Dworu Struszkiewicz Władysław jako gość, dr. Kraiński Władysław, dr. Krzysztofowicz Mikołaj, dr. Paygert Kornel, Ks. Czartoryski Witołd, profes. Mikułowski-Pomorski Józef, dyrektor Frommel Juliusz, dyrektor Tyniecki Władysław, Bohdanowicz Stanisław, baron Brunicki Julian, hr. Szeptycki Kazimierz, Turnau Jerzy, dr. Zygmunt Gargas jako gość, oraz Redaktor *Rolnika* dr. Paygert Jan.

Nieobecność usprawiedliwili: Wiceprezesowie Zaremba Cielecki Artur, Vivien Jan, Fedorowicz Tadeusz, Ks. Lubomirski Andrzej, Ks. Sapieha Władysław, dr. Mars Tadeusz i Wiesiołowski Adolf.

Prowadzący pióro: dr. cam. August Rodakiewicz.

Na wstępie wita Przewodniczący obecnego Radcę Dworu Struszkiewicza Władysława, składając podziękowanie za starania w sprawie subwencyi uwieńczone skutkiem i wyraża nadzieję, że i w przyszłości polepszenia tyle pożądane w tej mierze nastąpią.

Następnie po przyjęciu do wiadomości bez czytania protokółu z ostatniego posiedzenia Komitetu, które się odbyło dnia 7 października b. r. (Dodatek do Nr. 42 i 43 *Rolnika*), zabiera głos baron Brunicki Julian, na którego wniosek w imieniu Sekcyi administracyjnej uchwalono jednomyślnie:

Wybrać ponownie Prezesa dra Włodzimierza Bolesta Kozłowskiego członkiem Krajowej Rady Kolejowej na piąte trzechlecie, tj. na czas od 1-go stycznia 1906 do 31-go grudnia 1908.

Poczem na wniosek referenta Sekcyi ekonomicznej Prezesa dra Włodzimierza Bolesta Kozłowskiego uchwalono:

1) zwrócić się do Rad Oddziałów i do Rad powiatowych w sprawie prenumeraty na Skorowidz, wydać się mający staraniem Ligi pomocy przemysłowej.

2) przyjąć do wiadomości projekt instytucyi premiowania sług gospodarskich w Oddziale Tarnopolskim i zamieścić w całości w *Rolniku* jako wzór naśladowania godny.

3) przyjąć do wiadomości pismo Oddziału Rudeckiego w sprawie sądów rozjemczych między służbą folwarczną a służbodawcami, jak również pismo Rady kultury czeskiej sekcyi niemieckiej w sprawie opodatkowania stowarzyszeń rolniczych.

W sprawie ubezpieczenia urzędników i sług gospodarczych w myśl wniosków hr. K. Szeptyckiego:

4) uważać ze względów sprawiedliwości i zdrowej polityki socyalnej przyjście do skutku ustawy ubezpieczającej urzędników prywatnych za bardzo pożądane.

5) że organizacya tego ubezpieczenia powinna być o ile możności krajowa. Gdyby jednakowoż przeprowadzenie bezwzględne tej zasady miało napotkać na takie trudności, że wskutek nich ustawa by wogóle do skutku przyjść nie mogła, oświadczyć się za najnowszym projektem Komisyi socyalnej, która przynajmniej w pewnej mierze uwzględnia odrębne warunki krajów, zapewniając krajowym zakładom dość szeroki zakres działania.

6) uchwałę powyższą przesłać do wiadomości Koła Polskiego w Wiedniu, z prośbą ażeby Koło zechciało dołożyć starań, by ustawa pensyjna jeszcze przed rozwiązaniem Izby na porządek dzienny obrad weszła.

7) żeby w przyszłem przedłożeniu o ubezpieczeniu powszechnem co do służby rolnej i leśnej uwzględniono moment dłuższej służby u tegoż samego służbodawcy, wszelako nie we formie zagrożenia utratą częściową nagromadzonych przez służbę praw do zaopatrzenia w razie zmiany służby, lecz raczej we formie dodatkowych co roku wzrastających bonifikacyi za długoletnią służbę na tej samej posadzie.

8) żeby dla sług rolnych i leśnych, którzy po kilku latach występują zupełnie ze służby i na własnym gruncie osiadają, przewidziano w formie jednorazowej odprawy częściowy zwrot uiszczanych wkładek.

9) żeby dla służby rolnej i leśnej jednostką kalendarzową dla obliczenia zarobków, wkładek i rent nie był tydzień, co jest odpowiedniem dla robotników fabrycznych, lecz miesiąc,

10) żeby organizacya kasy emerytalnej była krajową a w każdym razie żeby w jak najszerszej mierze uwzględniała odrębne warunki poszczególnych krajów, t. j. o ile pozostać musi zakładem centralnym aby zarząd jego złożonym był proporcyonalnie z reprezentantów poszczególnych krajów i ażeby jak najznaczniejszy zakres agend już w ustawie przydzielony został krajowym filiom tej kasy emerytalnej.

Nadto uchwalono:

11) Kooptować hr. Szeptyckiego Kazimierza do Sekcyi ekonomicznej.

12) Przekazać wniosek dra Gargasa Zygmunta w sprawie utworzenia związku handlowego producentów nasion Sekcyi rolniczej do załatwienia.

Następnie na wniosek referenta Sekcyi rolniczej dyr. Frommla Juliusza uchwalono:

1. Zwołać Komisyę z Prezesów Oddziałów złożoną dla rozpatrzenia wzorów ksiąg biurowych zaprowadzonych w biurach c. k. Towarzystw okręgowych.

2. Przedłożyć c. k. Ministerstwu rolnictwa sprawozdanie z akcyi nad rozpowszechnieniem przepowiedni meteorologicznych z dołączeniem odpowiednich wniosków.

3. Wnieść do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów pismo w sprawie udogodnienia w rozpowszechnieniu przepowiedni pogody

4. Nadać stypendya krajowe po 800 K. na Oddziale leśnym Akademii ziemskiej we Wiedniu: Antoniemu Maksymowiczowi, słuch. III. roku; Stanisławowi Wójcikowi, słuch. III. roku; oraz Antoniemu Czarneckiemu słuch. III. roku, a w razie gdyby c. k. Ministerstwo rolnictwa sprzeciwiło się nadaniu stypendyum temu ostatniemu, zaproponować na jego miejsce Józefa Ajdukiewicza.

5. Projektowaną w początkach roku 1906. wystawę targową nasion połączyć z wystawą rybacką, oraz wystawą przetworów owoców i jarzyn, wybrać zarazem Komisyę z prawem kooptacyi mającą się zająć szczegółami urządzenia tych wystaw złożoną z pp.: Dra Ignacego Szyszyłowicza, K. Romańskiego, Dra. K. Miczyńskiego, Juliana Barona Brunickiego, Prof. Fibicha, Tadeusza Rozwadowskiego i referenta Bronisława Janowskiego.

6. Udzielić następujących remuneracyi za prowadzenie Ferm doświadczalnych pod kierunkiem krajowej Stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach, z funduszu subwencyi na doświadczenia: Rożenowi w Buszkowiczkach 120 K., Midowiczowi w Żurawicy 120 K., Pragłowskiemu w Komarowicach 120 K., Przyjatkowskiemu w Piwodzie 110 K., Korzeniowskiemu w Wierzbnej 80 K., Prof. Dzierzbickiemu w Bereźnicy 100 K., Prof. Grodzickiemu w Jagielnicy 200 K., razem 860 K.

7. Rozesłać po Oddziałach dziełko dyr. A. Świeżawskiego p. t. „O nawozach własnego gospodarstwa“ po 50 egzemplarzy w języku polskim, a po 25 egzemplarzy w języku ruskim, celem bezpłatnego rozdzielania ich między członków włościan.

Na wniosek zaś referenta Sekcyi rybackiej dyr. Tynieckiego władysława, uchwalono w sprawie Zakładu narybku w Oparach:

1. oświadczyć się za utrzymaniem wzorowego zakładu hodowli ryb w połączeniu z doświadczeniami w miarę uznania Sekcyi podejmowanemi,

2. dążyć do zatrzymania w tym celu Opar o ile się powiedzie uzyskać od fundacyi warunki przystępniejsze jak dotychczasowe,

3. dążyć do uzyskania na ten cel znaczniejszych subwencyj ze strony c. k. Rządu i Kraju a w szczególności do uzyskania odpowiedniego funduszu na wykształcenie fachowego kierownika zakładu, którego by można usadowić na miejscu.

4. w razie zatrzymania Opar wydelegować osobną Komisyę, która zbada na miejscu stan rzeczy i przedłoży wnioski co do wkładów poczynić się mających:

Następnie:

5. Wybrać na zastępcę Przewodniczącego JW. bar. Brunickiego Adolfa.

6. Kooptować w skład Sekcyi dra. Wilkosza Ferdynanda.

7. Urządzić przy sposobności targu nasiennego wystawę ryb hodowanych w stawach.

8. Popierać przez udzielenie premij wzorowe gospodarstwa rybne.

9. Dążyć do energicznego przestrzygania ustawy rybackiej.

10. Dążyć do ścisłego badania przy ocenianiu majątków wartości produkcyjnej stawów.

11. Na najbliższem posiedzeniu Sekcyi podnieść sprawę taryf przewozowych i chowu kaczek na stawach.

12. Zwróc'ć się do Komitetu z prośba o przydzielenie referenta dra. Augusta Rodakiewicza, na sekretarza Sekcyi.

Dokończenie nastąpi.

---

## KRONIKA.

**W Akademii Rolniczej w Dublanach** zaszły w ostatnim czasie następujące zmiany w składzie osobistym ciała nauczycielskiego:

Katedrę chemii po profesorze D-rze R. Wawnikiewiczu objął p. Jan Zaleski, długoletni asystent i współpracownik słynnego profesora M. Nenckiego; katedrę budownictwa, mechaniki rolniczej objął profesor Kazimierz Ajdukiewicz, były profesor Uniwersytetu Jagielońskiego w Krakowie; katedrę hodowli po profesorze Chaniewskim objął profesor Karol Malsburg z Czernichowa; ocenę zewnętrznych cech konia wykładać będzie prof. Kretowicz z Akademii Weterynaryjnej we Lwowie; mineralogię i geologię profesor Józef Siemiradzki z Uniwersytetu lwow.

Nader pomyślnym faktem dla rozwoju pracowni naukowych Akademii Dublańskiej jest wybudowanie gazowni kosztem 40 000 K. Gazownia ma być gotową już w ciągu grudnia r. b.

Na rok I-y Akademii przyjęto 33 słuchaczy; około 60 mających kwalifikacye do przyjęcia — nie mogło znaleźć pomieszczenia w Akademii, w obec ograniczonej liczby miejsc.

Jak wiadomo, Wydział Krajowy ograniczył liczbę słuchaczy do 84, ze względu na rozmiary domu zakładowego, po za którym słuchaczom mieszkać nie wolno.

**Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy.** Zgłoszenia szukających pracy (w powiatowych Biurach pośrednictwa pracy): Klasa I. *Bochnia*: 6 ekonomów. — *Chrzanów:* 3 fornali; 5 leśnych. — *Kolomyja:* 4 parobków do koni i do gospodarstwa; 1 gajowy, dozorca, znający się na pszczelnictwie, piśmienny; 1 dozorca do gospodarstwa, świadectwa chwalebne; 1 leśniczy kameralny, pensyonowany, z egzaminem; 1 chmielarz, a zarazem rymarz; 1 pisarz ekonomiczny. — *Łańcut:* 1 rządca; 1 ekonom; 1 karbowy; 1 podleśniczy. — *Mościska:* 1 rządca, administrator, i t. p., absolwent średniej szkoły rolniczej w Ołomuńcu; 3 ekonomów na ordynaryę; 1 ekonom, leśniczy; 1 ekonom, podleśniczy; 1 leśniczy; 1 podleśniczy; 1 pisarz ekonomiczny, ze szkołą rolniczą i praktyką; 1 pisarz ekonomiczny, albo służący; 1 dozorca ekonomiczny, piśmienny; 1 leśny, polowy, szewc, na ordynaryę; 1 polowy, dozorca, starszy człowiek. — *Myślenice*: 1 ekonom, od 1 stycznia 1906 r.; 1 rządca dóbr, zarazem kierownik większej mleczarni, od 1 stycznia 1906; 1 leśny, wysłużony żandarm; 1 karbowy lub leśny, wysłużony żołnierz policyjny, żona do robót domowych. — *Oświęcim*: 1 dozorca gospodarski, z żoną i ojcem; 1 dozorca do większego gospodarstwa; 1 pisarz lub ekonom. — *Sanok*: 1 leśny, 280 koron rocznie i ordynarya. — *Krajowe Biuro:* 1 leśniczy żonaty, 11 lat praktyki, ze szkołą w Bolechowie. — Klasa IV. *Bochnia:* 2 ogrodników; 2 ogrodniczków. — *Chrzanów:* 1 pomocnik ogrodniczy. — *Mościska:* 1 ogrodnik, żonaty, 480 koron i 18 korcy ordynaryi; 1 ogrodnik, żoaaty,360 koron i ordynarya; 1 ogrodnik, żonaty, 240 koron i ordynarya. — *Sanok*: 1 ogrodnik, 20—30 koron miesięcznie i ordynarya. — Klasa VI. *Bochnia*: 3 kowali. — *Chrzanów:* 1 pomocnik ślusarski; 1 czeladnik ślusarskl. — *Łańcut:* 1 kowal, egzaminowany podkuwacz koni. — *Mościska:* 5 kowali; 1 czeladnik ślusarski. — Klasa VII. *Bochnia*: 3 maszynistów. — *Chrzanów:* 1 palacz fabryczny. — *Kolomyja:* 1 maszynista; 1 maszynista, ślusarz, egzaminowany; 1 ślusarz maszynowy i budowlany. — *Łańcut*: 1 palacz egzaminowany, do lokomobili. — Klasa VIII. *Bochnia*: 3 stelmachów. — *Chrzanów:* 1 cieśla, studniarz. — *Mościska*: 1 czeladnik stolarski. — Klasa X. *Bochnia*: 1 rymarz dworski. — Klasa XIII. *Bochnia:* 1 czeladnik szewski. — Klasa XV. *Bochnia*: 2 gorzelników; 1 mielnik.—*Chrzanów:* 2 robotników do browaru i gorzelni. — *Kolomyja:* 1 nadmłynarz. — *Mościska:* 1 gorzelnik. — Klasa XXIII. *Kolomyja:* 7 furmanów. — *Mościska:* 1 ujeżdżacz i dżokej do koni wyścigowych i wierzchowych, także stangret, 140 koron rocznie i 12 korcy ordynaryi; 7 furmanów zwykłych. — Klasa XXIV. *Bochnia*: 3 kucharzy. — *Chrzanów:* 2 lokai; 1 służąca. — *Kolomyja:* 2 kucharzy; 3 lokai; 4 zarządczynie do gospodarstwa. — *Łańcut:* 1 niańka. 13-letnia.— *Mościska:* 1 kuchark żonaty, 600 koron i 20 korcy ordynaryi; 1 lokaj, strzelec, na ordynaryę, żona jako pokojówka; 1 lokaj, kamerdyner, na ordynaryę; 1 lokaj, starszy, na ordynaryę; 1 lokaj, żonaty, po kawalersku; 1 starszy lokaj, kawaler; 1 klucznica, gospodyni, starsza panna; 1 służąca do wszystkiego, do miasta, 10 koron miesięcznie i wikt; 1 panna służąca, krawczyni, w służbie jeszcze nie była; 1 starsza wdowa, biedna, do dozoru trafiki, sklepiku, i t. p. — *Myślenice*: 1 lokaj, młody, kawaler. — Klasa XXV. *Bochnia*: 4 bony; 6 dyetaryuszy. — *Łańcut*: 1 pisarz do fabryki, browaru, zarządu dóbr. — *Mościska:* 1 bona do dzieci, mężatka, godna polecenia; 5 pisarzy do dworu; 1 służący biurowy lub do innego zajęcia, lat 22, 4 klasy normalne.

# Bibliografia.

**Kalendarz Rolniczy** „Poradnika Gospodarskiego“ na rok 1906 już wyszedł i można go nabywać tak w administracyi „Poradnika Gospodarskiego“ w Poznaniu (ul. Ogrodowa 13), jak w administracyi „Dziennika Poznańskiego“ (ul. Fryderykowska 9), wreszcie we wszystkich księgarniach w Poznaniu i na prowincyi.

Kalendarz ten od lat 4 wychodzi nakładem redakcyi „Poradnika Gospodarskidgo“ a drukiem „Dziennika Poznańskiego“, i to w dwóch wydaniach: „Kalendarz dla większych rolników“ i „Kalendarz dla włościan“.

Każdy dział uzupełnia redakcya corocznie nowościami, jakie się w ostatnim roku pojawiają w każdej gałęzi rolnictwa. Dalej znajduje się krótko streszczone artykuły z najnowszej praktyki gospodarczej. Niemal na każde, w różnych dziedzinach gospodarstwa stawione pytanie, znajduje czytelnik krótką, prostą, praktyczną odpowiedź. Ważne uzupełnienia w dziale: „Choroby zwierząt“, zawiera kalendarz na rok 1906.

Wszelkie mniej konieczne w codziennem życiu wiadomości obejmuje „Dodatek“, który leżąc na biurku rolnika, stanowi dlań bardzo wygodny podręcznik gospodarczy.

Co do „Kalendarza dla włościan“, to i ten zajmuje odrębne stanowisko od innych tego rodzaju kalendarzy. Podczas gdy w tamtych spotyka się bardzo obszerny dział beletrystyczny, ten trzyma się ściśle rolnictwa.

W „Kalendarzu dla włościan“ na rok 1906, prócz koniecznych, i dlatego powtarzających się tabel do żywienia zwierząt, wysiewu zbóż, i t. p., spotykamy nowe rzeczy, takie jak: „Wskazówki do żywienia cieląt“, „Rezultaty doświadczeń nawozowych“ (objaśnione rycinami), „Wzory do robienia prób ze sztucznymi nawozami“, „Najnowsze sposoby obchodzenia się z obornikiem w oborze, na gnojowni i na polu“, „Co rolnik wiedzieć powinien o bakteryach i działalności tychże w ziemi“, „Rozmaite wady mleka“, „Choroby zwierząt“, „Środki zaradcze i dezynfekcyjne“, „Sadownictwo i pszczelnictwo“ (objaśnione rycinami).

Druga część „Kalendarza dla włościan“ zawiera rejestra gospodarcze, do których prowadzenia tyle lat nakłaniał włościan ś. p. Maksymilian Jackowski, a co koniecznie należy wprowadzić w życie.

Cena „Kalendarza dla włościan“ jest tak nizka (60 fenigów), że zdobyć się na nią może i powinien najmniejszy rolnik.

Kończymy tę ocenę zachętą, aby oba wydawnictwa szybko się rozeszły pomiędzy rolników.

Cena „Kalendarza dla większych rolników“:

Egzemplarz oprawny w płótno 2 marki, 1 rubel, 2·50 koron (porto 20 fenigów, 20 kopiejek, 40 groszy), oprawny w skórkę 3 marki, 1·50 rubel, 3·75 koron. To samo kosztuje egzemplarz oprawny w płótno, lecz przekładany próżną kartką.

Cena „Kalendarza dla włościan“:

Egzemplarz 60 fenigów (porto 10 fenigów). Przy zbiorowych zamówieniach 1 egzemplarz 50 fenigów (porto wedle taryfy).

Przy 50 egzemplarzach przesyłka bezpłatnie.

## Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

**Zwracamy uwagę** na ogłoszenie c. k. Namiestnictwa do L. 157.881 z dnia 27 października 1905, publikujące obwieszczenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 26 października 1905 L. 48.273, normujące aż do odwołania przywóz zwierząt i mięsa z krajów korony węgierskiej do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

**Zwraca się uwagę** na ogłoszenie c. k. Namiestnictwa z dnia 24 października 1905 do L. 154.232, mocą którego ze względu na obecny stan sarazy pyska i racic w kraju c. k. Namiestnictwo, znosząc swe obwieszczenia z d. 25. sierpnia, 14. września i 7. października 1905 L. 123.981, 133.299 i 147.048, zarządza na podstawie §§ 3, 20 i 26 ustawy z 29. lutego 1880 (Dz. p. p. Nr. 35) i rozporządzenia wykonawczego z 12. kwietnia 1880 (Dz. u. p. L. 36) aż do odwołania: środki celem powstrzymania dalszego rozwleczania się zarazy i rychłego jej stłumienia w powiatach politycznych: Buczacz, Kamionka strumiłowa, Nowy Sącz, Turka, Złoczów, i przepisy w sprawie wywozu zwierząt racicowych z niezamkniętych obszarów Galicyi po za granice praju.

Obwieszczenia tego dla jego obszerności in extenso nie drukujemy.

**C. k. Admiralat w Poli** ogłasza, że zakupi „według kupieckich zwyczajów“:

*a*) grochu łuszczonego 100 q, *b*) grochu niełuszczonego 350 q, *c*) fasoli 135 q, *d*) tłuszczu wieprzowego 40 q, *e*) kartofli 1000 q, — dla magazynu powiatowego c. k. marynarki na rok 1906.

Szczegóły zawiera odnośny „Usancenheft“ l. Tow. Gosp. 4441/05.

# OGŁOSZENIA.

# ROZKŁAD POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1 maja 1905 roku (Czas środkowo europejski — późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego).

## Do Lwowa z

| POCIĄG posp. przych. o g. | POCIĄG osob. przych. o g. | Do Lwowa z |
|---|---|---|
| | | **Na dworzec główny.** |
| 12·20 | — | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy. |
| 2·31 | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów). |
| — | 6·00 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl). |
| — | 6·10 | Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i rz. k. święta), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy. |
| — | 7·20 | Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów. |
| — | 7·29 | Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza. |
| — | 7·5[illegible] | Rawy ruskiej, Sokala. |
| — | 8 05 | Stanisławowa, Żydaczowa. |
| — | 8 15 | Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa. |
| — | 8 18 | Jaworowa. |
| — | 8·50 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Kraków), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza, (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl). |
| — | 10·05 | Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö. |
| — | 10·35 | Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa. |
| — | 11·45 | Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny |
| — | 11·55 | Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor. |
| 1·30 | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa. Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl). |
| 1·40 | — | Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy. |
| — | 1·50 | Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek. |
| 2·30 | — | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa. |
| — | 3·45 | Tuchli (od 15/6—30/9), Skolego (od 1/5—30/9 wł.), Drohobycza, Borysławia. |
| — | 4·32 | Jaworowa. |
| — | 5·00 | Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej. |
| — | 5·25 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl). |
| — | 5·30 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa. |
| — | 5·45 | Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny. |
| 8·40 | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6—15/9 wł.), Orłowa (od 1/7—15 9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl). |
| — | **9·10** | Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy. |
| — | **9·20** | Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek. |
| — | **9·50** | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl). |
| — | **10·20** | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna. |
| — | **10·50** | Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny. |
| | | **Na dworzec „Podzamcze".** |
| — | 7·00 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów. |
| — | 11·34 | Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor. |
| 2·15 | — | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa. |
| — | 5·15 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa. |
| — | **10·02** | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna. |

## Ze Lwowa do

| POCIĄG posp. odch. o g. | POCIĄG osob. odch. o g. | Ze Lwowa do |
|---|---|---|
| | | **Z dworca głównego.** |
| 12·45 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów). |
| 2·51 | — | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5—30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry. |
| — | **4·15** | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezó Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Debicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima. |
| — | 6·15 | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7—31/8), Suczawy. |
| — | 6·30 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa. |
| — | 6·55 | Jaworowa. |
| — | 7·30 | Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia. |
| 8·25 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6—15/9 wł.). |
| — | 8·35 | Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynową, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków od 25/6—15/9 wł.). |
| — | 9·00 | Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa. |
| — | 9·20 | Ickan, Worochty (od 1/7—30/9 wł., w niedziele i święta), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy. |
| — | 10·55 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa. |
| — | 11·10 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa. |
| 2·00 | — | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa. |
| 2·40 | — | Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy. |
| 2·[illegible]0 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów. |
| — | 2·55 | Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5—30/9 co niedzieli i święta). |
| — | 4·10 | Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl). |
| — | 4·20 | Sambora, Chyrowa, Sanoka. |
| — | 5·50 | Kołomyi, Żydaczowa, Körösmezö (od 1/5—30/9 wł.). |
| — | 5·58 | Jaworowa. |
| — | **6·25** | Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza. |
| — | **6·35** | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oswięcima. |
| — | **7·30** | Rawy ruskiej, Sokala. |
| — | **9·00** | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów. |
| — | **10·05** | Przemyśla (od 1/5—30/9 wł), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła. |
| — | **10·40** | Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy. |
| — | **10·55** | Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego. |
| — | **11·00** | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5—24/6 i od 16/9—30/4). |
| — | **11·05** | Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa. |
| — | **11·10** | Stryja, Drohobycza, Borysławia. |
| | | **Z dworca „Podzamcze".** |
| — | 6·43 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa. |
| — | 11·15 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa. |
| 2·13 | — | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa. |
| — | **9·23** | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów. |
| — | **11·24** | Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa. |

**UWAGA:** Pora nocna oznaczona jest grubym drukiem. — Zwykłe bilety do jazdy, i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy, i t. p., nabywać można przez cały dzień w Biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

## Koce na konie

nie do zniszczenia, wełniane, 6 metrów obwodu, po 13 koron sztuka. — PASZTET z gęsich wątróbek (strasburgski) po 3 korony puszka funtowa, z truflami 4 korony. — PAIN DE GIBIER, pasztet wypiekany, po 2 korony krążek półkilowy. -- KORNISZONY (pikole) mieszane po 1 koronie i po 1 koronie 50 groszy słoik. -- BULION ze zwierzyny i drobiu po 10, 12 i 15 koron, z samego drobiu 20 koron. — Dwór Łapszyn, Brzeżany. 362 3—10

---

364 3—52

**NAJSTARSZY** i największy dom eksportowy w całej monarchii austryacko-węgierskiej; rok założenia 1852; wysyła na żądanie wielki Cennik z 1.0 0 ilustracyi **zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych, przyborów zegarmistrzowskich i optycznych, darmo i opłatnie.**

**F. PAMM, Kraków, ul. Zielona 3.**

---

## Zarząd dóbr Kliszów

p. Gawłuszowice, poszukuje większej ilości owiec dużej rasy mięsnej. 372 1—3

---

## Baranice

z czarnych rosyjskich baranów, duże, pięknie kryte suknem, ma do zbycia po cenie 72 koron, 60 koron i 56 koron. — Świeżo wyprawione gęste skóry z dzików, po 18 i 16 koron. Włos piękny, skóry duże. — Jan Tatarzyn, rymarz dworski. 363 3—6

---

## Narybki

kroczki i tarlaki karpia królewskiego, oraz narybki lina, sandacza i karpia japońskiego, doborowej jakości, do obsady stawów, ma do zbycia w jesieni i na wiosnę, Gospodarstwo rybne w Lubelli, p. Dobrosin. — Kaczki „Peking" czystej rasy, do chowu na stawach, 3 sztuki 10 koron. 361 3—6

---

*NA MYSZY POLNE.*

## *Trucizny na myszy polne:*

***Gałki fosforowe***
***Owies strychninowy obłuskany***
***Pszenica strychninowa***
***Koskol,*** trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt.
***wyrabia***

## *Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN".*

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej, 358 4—?

---

## W Hulczu

poczta i stacya telegraficzna w miejscu, stacya kolei Bełz, są na sprzedaż buhajki z obór zarodowych pełnej i pół-krwi rasy Simentalskiej po cenie 1 korona 20 groszy i 1 korona 60 groszy za 1 kilogram żywej wagi. Z chlewni centralnej, po importowanych rodzicach, prosięta w różnym wieku, po 1 koronie 40 groszy za 1 kilogram żywej wagi. Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr. 366 1—10

---

**WĘGIERSKA**

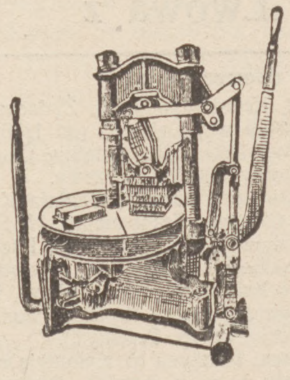
**PAPRYKA RÓŻOWA** Szegedyńska I-a, słodka, pod gwarancyą prawdziwa, uznana za najlepszy gatunek własnego zbioru. 5 koron za 1 kilogram. Wysełka franco za pobraniem, począwszy od 1 kilograma. Inne specyalności: **Słonina węgierska, Salami,** i t. p., jak najtaniej.

**ZAKŁAD ROZSEŁKI**
**wszelkich produktów krajowych**
**HAUPT A. RUDOLF**
**Budapeszt VIII. — Ovoda utcza 22.**
125 34—52

---

## Dlaczego kupować zagranicą?

**Czy ma Pan piasek?** Dostajesz Pan wszystkie maszyny i formy do wyrobów cementowych, a mianowicie: prasy, stoły do wyrobu dachówek, podkładki prasowane i lane, matryce i szablony, formy do rur, farby, oleje, młynki do mielenia farb z cementem, podanie sposobu co do tych wyrobów, i t. d. w **fabryce maszyn**



**ENDLERA**

(istniejącej już od lat 20) teraz **w Pfaffstätten** obok Wiednia, przy Kanale nr. 106.

**Wszystkie podane formy są na składzie, i można je oglądać lub też obstalować.** 373 1—52

Referencye z całej Galicyi na życzenie.

---

## „Ilustrowany podręcznik dla chowu drobiu"

MAKSA PAULY 360 3—5

ukazał się i jest do nabycia u podpisanego.

Zawiera on sposób racyonalnej hodowli, żywienia, utrzymania i pielęgnowania, jakoteż opis różnych rodzajów i ras drobiu domowego, ze szczególnem uwzględnieniem jego nieprzyjaciół i chorób.

Praktyczny poradnik dla hodowców. posiadaczy, przyjaciół drobiu i tych, którzy nimi chcą zostać, z 316 rycinami.

Dotychczas ukazało się 5 zeszytów po 1 koronie, które zawierają, prócz 185 rycin, następującą treść:

1. Historya chowu drobiu domowego. — 2. Gospodarcze znaczenie chowu drobiu. — 3. Rentowność chowu drobiu. — 4. Jajo. — 5. Wylęganie drobiu domowego, — 6. Wylęganie sztuczne. — 7. Chów i pielęgnowanie młodzieży. — 8. Wyżywienie drobiu. — 9. Tuczenie drobiu. — 10. Kapłonienie i pulardowanie drobiu. — 11. Roboty miesięczne dla hodowców. — 12. Nieprzyjaciele drobiu. — 13. Choroby drobiu. — 14. Mieszkania drobiu.

Dzieło to zostało jednogłośnie przez całą prasę fachową pochwalone, i każdemu, kto się chowem drobiu zajmuje, jako niezbędne polecone,

### *MAKS PAULY, w Köflach (Styrya).*

---

**Administrator** dóbr i lasów, z jak najlepszemi poleceniami, poszukuje posady zaraz lub od 1 stycznia 1906 r. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności redakcya „Rolnika". 368 2—5

---

# Towarzystwo popierania produkcyi krajowych nasion leśnych we Lwowie, Szkoła lasowa, ul. św. Marka

**sprzedaje nasienie jodłowe świeżego zbioru, 66 prc. siły kiełkowania (oznaczonej przez cięcie), po cenie 120 koron za 100 kilogramów, 1 korona 40 groszy za 1 kilogram.** 359 3—3

## Inżynier LEONARD NITSCH i Spółka, Kraków, ul. Kolejowa l. 18.

projektują i wykonują: 139 36—52

**WODOCIĄGI** DLA MIAST, GMIN, FOLWARKÓW, FABRYK, OGRODÓW, GMACHÓW PUBLICZNYCH, DOMÓW PRYWATNYCH, itd.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. — Wiercenie studzien. — Ustawianie pomp. — Instalacye domowe z klozetami, lazienkami, itd.

**CENTRALNE OGRZEWANIE** WSZELKICH SYSTEMÓW i WENTYLACYE. — ŁAŹNIE. — MECHANICZNE PRALNIE, SUSZARNIE, itd.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

---



Myszy polne mogą być doszczętnie zniszczone tylko wolnymi od trucizny, jedynie pewnymi pigułkami **FUCHSOL**. — W 1 kilogramie Fuchsolu jest około 10.000 pigułek zawartych, 1 kilogram wystarcza zatem na 8.000 do 10.000 $m^2$, by wszystkie myszy polne wytępić.

1 klg. Fuchsolu dla myszy polnych 3 korony. Przy odbiorze 5 do 50 klg. jeden klg. 2·50 koron, 100 klg. 200 koron.

Dla myszy polnych cała doza 5 koron, pół dozy 3 korony. — Dla szczurów cała doza 8 koron, pół dozy 4·50 koron.

C. k. Zarząd dóbr Holics pisze: Donoszę panu, że myszy polne, po użyciu Fuchsolu, w przeciągu pół godziny wyginęły.
*Krzich*, m. p., c. k. radca gospodarczy.

Wielka ilość szczurów została przez Fuchsol zniszczoną, co dotąd nie udawało się przy stosowaniu innych środków.
C. k. Komenda szkoły kadeckiej. *Sermont*, m. p., c. k. Oberst.

Z całem zadowoleniem donosimy, że nasze nadzieje wytępienia myszy polnych Fuchsolem, zostały przewyższone. Możemy pański preparat polecić każdemu jako niezrównany.
33 40—40 Zarząd dóbr Karola Stummera, Oslawan.

CHEMICZNE LABORATORYUM „FUCHSOL"

**S. FUCHS i Sp.** Wiedeń VII, Mariahilferstrasse l. 38.

---

**DOSKONAŁE OLIWY**

do maszyn rolniczych i wszelakich motorów

oraz

**OLEJE CYLINDROWE**

dostarcza najtaniej

**FABRYKA NAFTY**

**FIBICHA i STAWIARSKIEGO**

KROSNO. 234 27—52

---



### Klementa pompa łańcuchowa jest najlepszą pompą w świecie.

Niezrównana dla gnojówki, brahy, dołów kloacznych, rzeźni, i t. d. 122 18—26

Więcej niż **6.000 sztuk w użyciu.**

Znakomitą swoją działalnością i trwałością przewyższa wszystkie używane pompy, tak patentowane, jak i niepatentowane.

Te pompy łańcuchowe daję **na 6 tygodni na próbę**, i jeśli będą nieodpowiednie, przyjmę, po upływie czasu próbnego, na własny koszt i bez żadnych pretensyi do odszkodowania.

**Rezerwoary do gnojówki lub wody**, z podwójnie cynkowanej stalowej blachy, z wozami lub bez wozów. **Sikawki. Pompy studzienne, Rozpryskiwacze do gnojówki, Parniki, Tarła maszynowe**, i t. d.

CENNIKI ROZSYŁA DARMO I OPŁATNIE.

Fabryka maszyn **JÓZEFA KLEMENTA**

HROBCE. — CZECHY.

---

R O L N I C Y!

**uchronicie swoje bydło przed rozmiękczeniem i kruchością kości**, które to choroby, wskutek ubogiej w części mineralne paszy, pojawiają się, podług orzeczenia weterynarzy, dodając do karmy

**BARTHELA WAPNO PASTEWNE.**

Kilka dekagramów, dawanych w celu zapobieżenia chorobie, pomogą tak, jak tyleż kilogramów po wybuchu choroby.

**Na pół roku wystarczy 6—7 kg. dla krowy, a 3—4 kg. dla świni.**

Pouczenia, na żądanie, bezpłatnie i franco.

**Wydatek mały, zysk 1.000-krotny.** 276 11—24

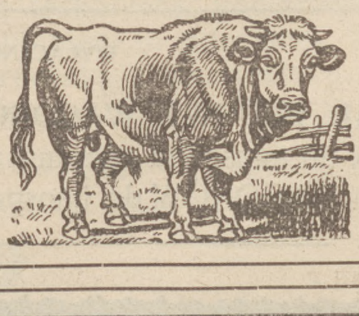
**Ostrzega się przed naśladownictwami.**

5 kilogramów na próbę, do każdej stacyi pocztowej franco, za zaliczką 2·40 koron; 50 kg. 12 koron — ze składów we Lwowie i Krakowie.

**M. BARTHEL & Co. Wiedeń, X 3 Siccardsburggasse 44.**

Koresponduje się po polsku.

---



**GRUDĘ**

u bydła i koni leczy niezawodna, od wielu lat uznana maść aptekarza Zygm. Thürhausa.

**Cena półkilowej blaszanki 3 korony.**

Jedyna wyrobnia i główny skład wysyłkowy w aptece w BURSZTYNIE.

194 7—26

---

## 4 buhaje Fryzyjskie

3 czarne z białem, 1 myszaty, wiek od $1^1/_4$ roku do $1^3/_4$ roku. Cena od 1 korony do 1·50 korony za 1 kilogram żywej wagi. Ma na sprzedaż Zarząd dóbr Czudec, poczta Czudec. 347 4—4

Z drukarni „POLONIA“ — Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 11.